



**Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY KIEDY TO DOBRO
ZWYCIEŻYŁO ŚMIERĆ, PIEKŁO I SZATANA
REDAKCJA NOWEGO ECHA WARKI**

**ŻYCHY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM DUŻO RADOSNYCH CHWIL
SPĘDZONYCH W GRONIE RODZINY I ZNAJOMYCH.
ABY CHRYSZTUS PRZYNOSZĄCY NA ŚWIAT MIŁOŚĆ
BYŁ DLA NAS WSZYSTKICH SIŁĄ NIE DO POKONANIA
W CODZIENNYCH TRUDACH.**

Warka pamięta o ks. Marcelim Ciemniewskim

**3 stycznia 2017 r. 155 rocznica urodzin,
4 lutego 2017 r. 120 rocznica objęcia parafii w Warce,
28 marca 2017 r. 90 rocznica śmierci,
oraz 110 rocznica restauracji kościoła św. Mikołaja Biskupa w Warce.**

Ksiądz Marceli Ciemniewski urodził się 3 stycznia 1862 r. w Warszawie, w rodzinie szlacheckiej. Ojciec był nauczycielem historii i języków obcych, stąd podstawową naukę otrzymał w domu rodzinnym. **W roku 1884 otrzymał święcenia kapłańskie.** Posługę duszpasterską rozpoczął w zakładzie poprawczym w Studzieńcu k. Mszczonowa, a od **4 lutego 1897 r. został proboszczem w Warce.**

W czasie pracy duszpasterskiej otrzymał godności duchowne : Kanonika Warszawskiej Kapituły Metropolitalnej (Prażmowski 1907) i asesora w Kolegium Rzymskokatolickim w Petersburgu (1910 - 1913). Był inicjatorem wielu przedsięwzięć, m. in.: odrestaurowania kościoła p.w. św. Mikołaja Biskupa w Warce (1907), założenia Komitetu Opieki nad Rodzinami Żołnierzy I Wojny Światowej, biblio-teki (1913). Z Jego inicjatywy i pod Jego nadzorem w latach 1913-1927 działało przedszkole (ochronka) w budynku poklasztornym. Był organizatorem pięcioletniego progimnazjum, gdzie wykładał łacinę, grekę i etykę. Był również inicjatorem powstania w 1924 r. szkoły zawodowej, która mieściła się przy ul. Franciszkańskiej w Warce. **Napisał pierwszą monografię o Warce pt. Dzieje Miasta Warki (1924)** oraz rozprawę pt. **Kiedy nastąpi Koniec**

Świata ? (1906). Był także wydawcą i redaktorem pierwszej gazety lokalnej "Gawędy Wieczorne".

Ksiądz Marceli Ciemniewski jest postacią szczególną, której Warka bardzo dużo zawdzięcza. Jego wielkie zaangażowanie w życie religijne i społeczne przyczyniło się do rozwoju nauki i oświaty, a jego badania historyczne służyły kolejnym pokoleniom w poznawaniu przeszłości miasta i regionu, uczyć szacunku dla przeszłych pokoleń, są elementem wychowania patriotycznego. **Ksiądz Marceli Ciemniewski zmarł 26 marca 1927 r. w Warce i został pochowany na miejscowym cmentarzu.**

Dnia 7 lutego 2012 r. zawiązał się Komitet Organizacyjny 150. rocznicy urodzin i 85. rocznicy śmierci ks. Marceliego Ciemniewskiego. Komitet przyjął do realizacji zadania: wykonanie prac konserwatorskich pomnika nagrobnego, ufundowanie tablicy pamiątkowej z okazji obchodzonych rocznic, zorganizowanie uroczystości rocznicowych, przybliżenie społeczeństwu postaci ks. M. Ciemniewskiego, poprzez działalność edukacyjną - wystawy, koncerty, spotkania i publikacje.

Na wniosek Komitetu Organizacyjnego Rada Miejska w Warce ustanowiła rok 2012 Rokiem ks. Marceliego Ciemniewskiego oraz

naadała Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Warce imię ks. Marceliego Ciemniewskiego.

28 marca 2012 r. w kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce odbyły się uroczystości rocznicowe. W krągankach kościoła otwarta została wystawa poświęcona postaci tego gorliwego kapłana, żarliwego patrioty i miłośnika Warki.

W kościele odprawiona została Msza św. w intencji zasłużonego dla Warki proboszcza. Po zakończeniu Mszy uczestnicy uroczystości przeszli na cmentarz, gdzie przy grobie księdza M. Ciemniewskiego zostały odmówione modlitwy, złożono kwiaty i zapalono znicze.

W niedzielę 22 kwietnia 2012 r. podczas uroczystości w kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona ks. Marcelemu Ciemniewskiemu.

Dzięki ofiarności lokalnej społeczności i środkom zebranych podczas pierwszej kwesty zorganizowanej przez rocznicowy Komitet Organizacyjny wykonano renowację pomnika nagrobnego oraz rozpoczęto prace konserwatorskie dwóch kolejnych zabytkowych nagrobków.

c.d. na str. 2

W numerze między innymi:

- | | |
|---|-------------------|
| 2. Kiedy nastąpi koniec świata | ks. M.Ciemniewski |
| 4. Gala Strefy Wolnego Słowa ... | K.Dąbrowska |
| 5. Obrazki z życia ziemian i chłopów z okolic Michałowa | G.Wachnik |
| 7. Fundacja Reduta Dobrego Imienia | D.Sadowska |
| 8. "Sen o Warszawie" - historia z morałem | D.Sadowska |
| 8. Kolejny sukces uczniów wareckiego LO | A.Kaczmarek |
| 10. Powiatowy Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych | red. |
| 11. Klub Gazety Polskiej w Warce - Tam byliśmy | G.Kijuc |

Temat numeru:

"OBUDŹ SIĘ , KTÓRY ŚPISZ"

Drugie spotkanie ze Starostą

Na temat tego co dzieje się w Starostwie , docierają do nas różne informacje , zarówno drogą pantoflową jak i poprzez lokalne media, zwłaszcza te niezbytliwie obecnej, głównej sile zarządzającej Powiatem.

Sporo z tych informacji jest wielce niepokojących.

Spotkanie ze Starostą Grójeckim zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Miasta Warki, Klub Gazety Polskiej w Warce a także Radnego Powiatu Grójeckiego 2 kwietnia 2017r, miało na celu wysłuchania " informacji z pierwszej ręki" oraz zapoznanie się z planami Starostwa co do Gminy Warka.

poprowadził Radny Powiatu z terenu Gminy Warka Wiesław Czerwiński, a odpowiadali na pytania Starosta – Marek Ścisłowski i Przewodniczący Rady Powiatu Leszek Kumorek.

Wiesław Czerwiński, na wstępie przedstawił, w skrócie, realizowane przez Powiat główne zadania a także przypomniał historię inwestycji rewitalizacji Muzeum.

Z sali zadawano pytania dotyczące finansów Powiatu, remontu dróg powiatowych, szkolnictwa, spraw związanych ze szpitalami, tzw. „domem pielęgniarów”, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi i przyszłości



Starosta Grójecki - Marek Ścisłowski, przybył na spotkanie z mieszkańcami Warki i okolicy już po raz drugi.

Spotkanie zorganizowano w Centrum Edukacyjno-Muzealnym przy Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce.

Poprzedziło je spotkanie z sołtysami gminy Warka, którzy m.in. zwiedzili muzealne ekspozycje.

Zastanawiające jest, że spotkanie nie zainteresowało większości sołtysów z naszej Gminy, a to głównie z uwagi na nich zorganizowano je w niedzielę. Czyżby nie mieli żadnych problemów? To byłaby dobra oznaka, bo w przeciwnym wypadku stracili szansę na ich przedstawienie.

Głównym punktem wydarzenia było spotkanie z mieszkańcami, które

reszty gospodarstwa.

Dyskusję zdominował temat remontu dróg – powiat pod swoim nadzorem ma ponad 600 km dróg lokalnych o różnym stopniu zużycia, z czego na terenie wareckiej gminy jest ich ponad 80 km, w tym kilka z drogami gruntowymi.

Dopiero po ich omówieniu przebiły się w dyskusji inne tematy.

Przebieg dyskusji na sesjach Rady Powiatu wreszcie został ucywilizowany. Niedzielną, burzliwą dyskusją o remoncie dróg to „pełen wersal”. By do tego doprowadzić w Powiecie, Przewodniczący Rady zaczął nakładać kary finansowe za zakłócanie obrad i okazało się to bardzo dyscyplinujące radnych opozycji.

c.d. na str. 12

9 grudnia 2012 r. odbyła się uroczystość zakończenia Roku Księdza Marceliego Ciemniewskiego oraz działalności Komitetu Organizacyjnego Obchodów 150. rocznicy urodzin i 85. rocznicy śmierci ks. Marceliego Ciemniewskiego. Po zakończeniu uroczystej Mszy św. w intencji członków Komitetu, ich rod-

kwestach zorganizowanych przez Społeczny Komitet w tym okresie uczestniczyło 94 osoby, działania jego wspierane były przez : Parafię Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, Towarzystwo Miłośników Miasta Warka, Dworek na Długiej, Urząd Miejski w Warce, Zakład Usług Komunalnych w Warce, Grupę Rekon-

Warka pamięta o ks. Marcelim Ciemniewskim

zin oraz osób kwestujących i darczyńców zostały wręczone podziękowania dla osób i instytucji wspierających działania dla upamiętnienia postaci ks. Ciemniewskiego. Odbył się też program artystyczny oparty na “Gawędach Wieczornych”, pierwszej gazecie lokalnej wydawanej i redagowanej przez ks. Marceliego. Wydany został też okolicznościowy folder ukazujący wszystkie powyższe uroczystości.

W roku 2013 Komitet Organizacyjny rocznic przyjął nazwę – Społeczny Komitet im. ks. M. Ciemniewskiego na rzecz Odnowy Nagrobków na Wareckim Starym Cmentarzu i zorganizował prace konserwatorskie nagrobków : Księdza Jana Kantego Maszkowskiego wareckiego proboszcza w latach 1843 –1853, oraz parafianki Pauliny Hibner zmarłej w roku 1865 w wieku 13 lat. Przeprowadzenie prac konserwatorskich tych i innych obiektów było konieczne ze względu na ich bardzo zły stan oraz małą czytelność napisów. Rozsypujące się podmurówki zagrażały całkowitemu zniszczeniu płyt. Dzięki hojności społeczeństwa, podczas drugiej kwesty zorganizowanej przez Społeczny Komitet..., udało się zebrać niezbędne środki na pokrycie kosztów związanych z przeprowadzeniem prac konserwatorskich oraz na rozpoczęcie działań na rzecz odnowy kolejnych zabytkowych nagrobków.

W tym roku przypada 5. rocznica powstania i działalności Społecznego Komitetu, w okresie tym dzięki wsparciu i ofiarności ludzi dobrej woli udało się uratować (oprócz wymienionych wyżej) : Płytę nagrobną Krzysztofa Dąbrowskiego z XIX w., fragment płyty nagrobnej małżonków Kłoczowskich XIX w., pomnik nagrobny z figurą św.Nepomucena rodziny Maliszewskich XIX w., płytę nagrobną rodziny Maliszewskich XIX w., płytę nagrobną Mateusza Hermanna XIX w., płytę nagrobną Józefa i Agaty Steckich poł. XIX w., płytę nagrobną Franciszki Schmalz IXI w., płytę nagrobną Adama Wróblewskiego XIX w. Do wszystkich powyższych obiektów wykonane zostały betonowe fundamenty. W bieżącym roku zostaną przeprowadzone prace konserwatorskie nagrobku rodziny Polamin, składającego się z postumentu i trzech płyt nagrobnych XIX w.

Obiekty nagrobne znajdujące się na cmentarzu są niezwykle cenne pod względem historycznym i artystycznym, a także są świadectwem naszej kultury i tożsamości. Radością napawa fakt zwiększania się liczby osób zaangażowanych w zbiorke



pieniędzy na ten cel, jak również wszystkich tych, którzy chętnie wspierają tę cenną inicjatywę. Coroczne wspieranie Kwesty przez mieszkańców Warki świadczy o uznaniu działań i poświęcenia członków Społecznego Komitetu na rzecz dobra wspólnego, którym jest ratowanie naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego i narodowego. Cmentarze, jako zespoły nagrobków, rzeźb, epitafiów, symboli, napisów nagrobnych itp., pozostają niewyczerpanym źródłem wiedzy o minionym życiu pojedynczych ludzi i całych zbiorowości ludzkich. Są także wyrazem i świadectwem kultury regionu i całego narodu. Dzięki dotychczasowym zbiórkom wspólnie uratowaliśmy piętnaście najcenniejszych zabytkowych nagrobków. Nadal jednak bardzo duża ich ilość wymaga pilnej renowacji i od troski naszego pokolenia zależy ile z nich zostanie uratowanych. Społeczny Komitet rozpoczynał działalność pięć lat temu, w okresie tym skład się zmieniał. Obecnie skład Komitetu stanowią : Andrzej Gut - przewodniczący, Danuta Sadowska - wiceprzewodnicząca, Grażyna Kijuc - skarbnik, Maria Gut - sekretarz, Maria Bienkowska, Zbigniew Strus, Andrzej Niemirski, Waldemar Tereszkiewicz - członkowie. W pięciu

strukcji Historycznej w Warce. Należy podziękować wszystkim którzy chętnie wspierają działania Społecznego Komitetu. Szczególne podziękowania należą się proboszczowi parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce ks. kanonikowi Grzegorzowi Krysztofikowi, za przychylność, współpracę i wspieranie działań.

Zapraszamy samorządowców, instytucje samorządowe, organizacje społeczne, wspólnoty parafialne oraz osoby indywidualne do wspierania tak cennej i potrzebnej inicjatywy. Wsparcie to jest wyrazem troski i dojrzałości społeczeństwa o nasze wspólne kulturowe dziedzictwo.

NIE POZWÓLMY ZGINĄĆ WARECKIM ZABYTKOM !!!

Kiedy nastąpi Koniec Świata ? Rzecz osnuta na Piśmie Świętym i podaniu. Warszawa 1906 r. /fragmenty /

Wstęp.

Powiadają, że szatan lubi nieraz przybierać na się postać anioła, aby tym łacniej ludzi mógł zwodzić, a w końcu do ostrej zguby ostatecznej doprowadzić, lecz w roli tej nigdy on długo wytrwać nie może i zwykle po niej jakim czasie prędzej, czy później we właściwej swej postaci pokazać się musi....

Pismo Święte niedaremno mieści w sobie proroctwa i przestrogi, tyjące się czasów ostatecznych, chce ono bowiem, aby wierni zawczasu byli przygotowani do walk przeciw przewrotnym, prawdziwie czartowskiemu, ułudnym i fałszywym naukom, jakie szczególnie w owych mają pojawiać się czasach. Sam Chrystus Pan mówi : pamiętajcie, aby was kto nie zwiódł. Życzeniem kościoła jest, aby wierni z pokolenia na pokolenie o tym przedmiocie pouczeni byli rozumnie i poważnie. Mając więc na względzie to wszystko, postanowiłem pokrótce skreślić prawdziwą naukę Kościoła , a o końcu świata i Antychryście, aby w ten sposób dać ludowi możność wyprostowania swych pojęć o tym przedmiocie spaczonych nieraz pod wpływem sfałszyżowanych nauk. Podaję zaś tę naukę nie ku zaspokojeniu ciekawości i podniecaniu rozbującej wyobraźni, lecz ku rozumnej rozwadze i pożytkowi wiernych, aby im podać sposób uchronienia się od fałszywych proroków, coraz częściej pojawiających się i coraz bardziej ułudnymi naukami usiłujących łudek nasz wierny od prawdziwej nauki Chrystusa odciągnąć. Czasy są bliskie i dlatego duch ciemności usiłuje zohydzić naukę o czasach ostatecznych, aby w końcu ją zupełnie z głów i pamięci wiernych wyrugować. Gdyby nauka o czasach ostatecznych była dotąd lepiej ludowi znana, wierni lepiej by przygotowani byli do oporu wszelkim naukom przewrotnym, jakie dziś tak niespodziewanie zaskoczyły nieprzygotowany na to lud wiejski i miejski. Czasy bliskie końca świata bynajmniej nie oznaczają określonego ściśle terminu, świat bowiem nawet wobec sprawdzających się niektórych zapowiedzianych znaków zarówno dajmy na to 50 lat, jak 200 lub 300 jeszcze istnieć może, lecz cóż znaczy ten krótki czas wobec minionych już nam wieków ? Zapowiadając więc bliskie czasy, Pismo Święte pragnie, aby zbawienna o końcu świata nauka nie zniknęła nigdy w sercach wiernych, aż do czasów, w których znak Syna Człowieczego na niebie się ukaże.

I. Walka przeciw Bogu i Kościołowi. Co ona rokuje i zapowiada ?

Przeżywamy czasy bardzo znamienne, ale zarazem okropne. Stanęliśmy wobec nieznanego sobie dotąd niebezpieczeństwa; o uszy nasze obijają się niesłychane dotąd hasła: “Precz z Krzyżem, Księżmi i Bogiem !” Okrzyk ten iście szatański wstrząsnął do głębi dusze wiernych Chrystusowi chrześcijan - katolików. Były różne w wiekach ubiegłych sekty bezbożne, każda z nich zaprzeczała jakiemuś artykułowi wiary świętej, lecz



żadna z nich dotąd jeszcze nie ośmieliła się jawnie złorzeczyć Bogu, zaprzeczać Jego istnienia, a tym samym usiłować obalić wszelkie zasady moralności, oparte na przykazaniach Bożych. Nie dziw, że patrząc na to wszystko, co się w świecie dziś dzieje, doznajemy podobnego uczucia, jakobyśmy doznali, znalazłszy się nagle w wobec żelaznej otworzonej klatki, na progu której stanął zionący wściekłością tygrys, szykujący się do skoku na upatrzoną przez siebie zdobycz...

Trudno nawet zaprzeczyć, lub przeoczyć faktu, że szykuje się już istotna armia Antychrysta, składająca się z ludzi wyzutych z sumienia, którzy już nie tylko nie rachują się z prawem Bożym, ale wprost beczelnie i zuchwale wypowiadają wojnę samemu Bogu...

Tylko patrzeć jak się wylęgnie z pośród tego rodzaju bezbożników przepowiedziany od wieków wróg Chrystusa i Jego nauki, ów syn zguby i zatracenia nazwany Antychrystem. Pismo Święte, w wielu miejscach Starego i Nowego Testamentu, zapowiadając o ostatnim prześladowaniu przed Końcem świata, pragnie usilnie zwrócić uwagę wiernych na niebывałe dotąd niebezpieczeństwa, jakie mają grozić chrześcijanom w czasach Antychrysta, aby ich ostrzec przed czasem. W ogóle pamiętajmy, że przepowiednie o Końcu świata są nam dane: 1. Aby utrzymywać wszystkich ludzi w zbawiennej bojaźni, ponieważ wszyscy staniemy na tym strasznym sądzie. 2. Aby oznajmić chrześcijanom ostatnich czasów o zbliżaniu się Końca świata, aby byli do niego należycie przygotowani. Kiedy nastąpi Koniec świata, nie jest nam wiadomo. Sam nasz Boski Mistrz powiedział, iż “ o onym dniu i godzinie (Końca świata) nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jeno sam Ojciec,” (Mat. XXIV 36). To tylko nam wiadomo, że niebo i ziemia przemina, na ich miejsce Bóg stworzy nowe niebo i nową ziemię, które będą mieszkaniem wiecznym ludzi zbawionych.

II. Znak pierwszy bliskiego Końca świata : Wielkie odszczepieństwo od wiary.

Święty Paweł w liście swym drugim do Tesaloniczan wyraźnie powiada, że Koniec świata poprzedzi wielkie odszczepieństwo i przyjsie antychrysta: “ Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem: albowiem nie przyjdzie (Dzień Pański), jeśli pierwej nie przyjdzie odstąpienie i będzie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia.” (II. Tesa. II. R. 3). Zdaniem naszym, odszczepieństwo to wielkie już się rozpoczęło, jest nim żadna wylewu krwi i łez ludzkich i występująca jawnie przeciw Chrystusowi Panu masoneria wraz z nieodródnymi od siebie dziećmi socjalizmu, anarchizmem i komunizmem. Nie bez zasady więc ośmielamy się twierdzić, iż ze zwolenników masonerii i socjalizmu utworzą się kiedyś szeregi armii Antychrysta przeznaczonej na ostateczne przed Końcem świata najokrutniejsze prześladowanie i ucisk Kościoła. Sekty te już dziś, rzecz można, zakaziły swym zaraźliwym tchnieniem całe społeczeństwo ludzkie i osłabiły wiarę wśród niego. Bezbożność ta wcisnęła się między ludzi wszystkich wyznań i stanów.

Choć niektórzy formalnie się nie zapisali do jej zwolenników, to jednak jadowitymi i szyderczymi ich naukami lub pismami tak doskonale w jej zasadach wyćwiczeni zostali, iż w zepsuciu serca i rozumu, w bluźnieniu wierze świętej, w zaprzeczeniu nieśmiertelności duszy, nieba i piekła, a wreszcie w szkaradnym życiu nie tylko im już wyrównywają, ale częstokroć nawet przewyższają swoich nauczycieli i mistrzów. Według Pisma Świętego i podań, ostatni prześladowcy Kościoła Chrystusowego mają być daleko liczniejsi, bezboźniejsi, przebieglejsi i więcej zajadli w swej nienawiści przeciw niemu od wszystkich innych, którzy kiedykolwiek istnieli... Niewątpliwie oni to są, którzy Kościołowi ostatnią ranę zadadzą. Według Pisma Świętego szatan w osobie Antychrysta zgromadzi swych zwolenników takie mnóstwo, jakby w liczbie piasku morskiego: “A gdy się skończą tysiąc lat, będzie rozwiązany szatan z ciemnicy swojej i wynijdzie i będzie zwodził narody, które są na czterech węglach ziemi, Goga i Magoga i zbierze je na walkę, których liczba jest jako piasek morski”. (Objaw. Św. Jana XX. 7.). Krwawa rewolucja francuska z końca XVIII wieku, komuna paryska 1871 r. i okropne morderstwa popełniane przez socjalistów w obecnych czasach w naszym kraju są chyba dostateczną próbką działalności tych sekt krwiożerczych. Symbolem tych bezbożników jest niewiasta wszeteczna, o której mówi Pismo Święte w sposób następujący: “A niewiasta przyobleczona była w purpurę i karmazyn i ozłocona złotem i drogim kamieniem i perłami, mając kubek złoty w ręce swej pełen obrzydliwości i plugastwa wszeteczeństwa swego”. (Obj. Św. Jana XVII. 4). Sądzymy, że niewiasta wszeteczna, odziana w purpurę i karmazyn, oznacza przewrotność nauki i krwiożerczość wyżej wymienionych sekt, z pośród których jedna, a mianowicie socjalizm wziął sobie czerwoną chorągiew za symbol i oznakę krwi żadnej swej działalności... Sekciarze zasłaniają zwykle swe dążności złe i szkodliwe za pomocą przekręcania nauki Chrystusowej, która istotnie jest jakby kubkiem złotym mieszczącym w sobie nektar rozkoszy duchowych, lecz oni go wypróżniają i napełniają tendencjami zmysłowymi i plugawymi. Wielu więc ludzi ujętych pozorami szczytnej nauki ewangelicznej - chciwie chwytą się tej nauki - lecz w rezultacie znajduje w niej napój odurzający i sprawiający zawrót głowy zamiast napoju wzmacniającego ducha, jakim jest nauka Chrystusowa.

III. Oziębłość w wierze i miłości między chrześcijanami jako znak bliskiego Końca Świata. Nasi ojcowie palali gorącą miłością ku Chrystusowi i Jego wierze świętej. Już w samych początkach po przyjęciu przez cały naród Chrztu Świętego, rycerze polscy na dowód, iż gotowi są bronić wiary św. do ostatniej kropli krwi, w czasie czytania Ewangelii we Mszy św. wstawali, wyjmując do połowy z pochew miecze swoje. Żarliwością wiary naszych praojców tłumaczy się, że w owych czasach wszelka zniewaga religii lub jakiegokolwiek bluźnierstwo surowiej nad wszystkie występki i zbrodnie były karane. Podobnież i wszystkie inne ludy chrześcijańskie czciły majestat Boski i kochały wiarę Jego świętą, lecz Polacy bezsprzecznie pod tym względem górowali nad wszystkimi narodami. Przez długie wieki piersiami swymi zastawiali Kościół święty, broniąc go przed najazdem pohańców, Tatarów lub Turków, a uważali obie za największe szczęście głowy swe w obronie wiary świętej położyć na polu walki. Liczne zaś bardzo fundacje i wspaniałe kościoły dotąd są jeszcze odzwierciedleniem zapału i gorliwości w wierze św. ojców naszych. Każdy Polak - król, magnat czy prostaczek, najuboższy nawet, uważał sobie za szczęście i zaszczyt, gdy mógł Mszy świętej wysłuchać lub co większa do nie służyć. Nie była to rzecz rzadka widzieć króla leżącego krzyżem przed ołtarzem, lub magnata bijącego czołem o kamienną posadzkę kościoła. Niestety, coraz większa oziębłość chrześcijan naszych czasów sprawia, że praca ta iście szatańska coraz bardziej rozwija się wśród ludu naszego z powodzeniem...

Kto ma nam głosić Chrystusa ? Komuż mamy dawać posłuch, czy Ojcu świętemu, biskupom i kapłanom - czy też przeciwnie chytrym i nieznany przybłędem, którzy przychodzą jako wilki w owcze przyodziani skóry, aby dusze ludzkie szkaradnymi naukami zatruwać ? Nasi praojcowie na samą myśl sprzeniewierzenia się Ojcu świętemu zadrżeli by i z pewnością by takich agitatorów i burzycieli bezbożnych na dziesiątą, gdzie pieprz rośnie, granicę przegnali. Tymczasem u nas się znajdują amatorzy słuchania mów z pod czerwonego sztandaru, ale znajdują się i tacy, co powodowani grzeszną ciekawością czytają sami i co gorsza, drugim dają do czytania różne odezwy i świstki, wydawane przez bezbożnych fanatycznych sekciarzy socjalistycznych. Pisma takie nie powinny mieć wstępu do domów katolickich, prawy katolik z nimi powinien tak postąpić - jak one na to zasługują. Pism takich dziś wydają bez liku, niektóre z nich są następujące : “Gazeta ludowa”, “Głos gromadzki”, “Czerwony sztandar”, “Robotnik”, “Kurier codzienny”, “Trybuna Ludowa”, “Diabeł”, “Cięgi”, “Jam czerwony”, i t. d... Dziwna bo nieraz między ludźmi wytwarza się oziębłość i

obojętność w rzeczach wiary: zapytasz człowieka jakiego bądź w parafii, by ci powiedział cztery prawdy, które każdy chrześcijanin wiedzieć bezwarunkowo powinien - to ci nie jeden z nich będzie milczał jak słup przy drodze stojący, ale zapytaj go na zasadzie którego to paragrafu kodeksu prawa myśli sprocasować swego sąsiada, to ci wnet bez żadnego zająknięcia odpowie... Możemy przypuszczać, że w czasach obecnych spełnia się przed oczyma naszymi zapowiedziany przez Chrystusa znak Końca świata: “Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu... a iż rozmnoży się nieprawość: oziębnie miłość wielu (Mat. XXIV, 7. 12)”.

IV. Wojny, powietrza, głody prawie powszechne,



pomieszanie pór roku jako znaki bliskiego Końca Świata.

O ile spełniają się obecnie klęski wspomniane w tytule powyższym, nie jesteśmy w możności powiedzieć. Co do wojen - choć może nie jeden nam zarzuci, że w obecnych czasach mniej mamy ich, aniżeli dajmy na to w roku 1618 do 1648, to jednak nie powinniśmy przeoczyć dwóch szczególnie uderzających faktów. 1. Wszystkie narody stoją pod bronią, wciąż doskonałą swe armie, zaopatrując je w coraz to więcej broń ulepszoną.... Broń dzisiejsza doszła do takiej perfekcji, - że wojny stają się ponad wszelki wyraz morderczymi, pola bitwy przedstawiają istny obraz piekła na ziemi, wielu żołnierzy i oficerów w ostatnich wojnach na widok okropności, jakie się rozgrywały, dostawali pomieszania zmysłów... 2. Daje się zauważyć wciąż rosnącą nienawiść jednych narodów przeciwko drugim. (Szowinizm narodowy). Nienawiść zaś jest ślepą, nie uznaje żadnej sprawiedliwości i żadnych praw Boskich, czy ludzkich - a więc prowadzi do słusznych krzywd, ucisku i wojen wzajemnych... Dziki szowinizmowi narodowemu wojny powoli tracą swój charakter rycerski, a przyjmują na się postać zacieklých wzajemnych morderstw masowych, mądrze obmyślanych. Przychodzimy do innych klęsk, np. trzęsienia ziemi, mory, głody i t. p. Działy się w naszych czasach różne przerażające katastrofy, nie możemy jednak stanowczo powiedzieć, aby one miały być znakami przepowiadanyimi przez Chrystusa, a mającymi zapowiadać bliski Koniec świata. Od wieków, od czasu do czasu pojawiały się różne klęski i katastrofy straszne na ziemi, ale przed Końcem świata mają być one szczególnie przerażającymi i częstymi. W ostatnich latach czytaliśmy o wielu bardzo okropnych trzęsieniach ziemi, które spowodowały mnóstwo ofiar z ludzi, którzy śmierć nagłą ponieśli pod gruzami rozwalonych domów swoich. A czyż może być coś bardziej przerażającego nad wybuch wulkaniczny i zagłada doszczętna wielu miast i wiosek na wyspie Martynice ? Tysiące tam ludzi poniosło śmierć okropną, zasypiani popiołem gorącym, lub lawą roztopioną zalanymi. O jak marną i głupią jest bezbożność ludzka! Wobec katastrofy wielu jawnych bezbożników i szyderców z Wiary świętej - klękało na ulicy, bijąc się w piersi lub wyciągając ręce swe ku niebu, Boskiego nad sobą wzywało miłosierdzia. Po ustaniu katastrofy przybyli z daleka widzowie na miejscu dawnych pięknych i ruchliwych miast i wiosek, zobaczyli gruz, czarnym osypane popiołem - a wśród nich gromady na wpół zasypanych tymże gorącym popiołem i prawie zwęglonych ludzi w postawie klęczącej, z twarzami zwykle zwróconymi ku tym kościołom, które przed katastrofą na próżno dla nich roztwierały swe podwoje. Strach i bojaźń, jakimi miejscowa ludność wówczas była przejęta, daje nam poniekąd pojęcie tego, co się dzieć będzie przed Końcem świata.

V. Trzeci znak bliskiego końca świata : upadek Państwa Rzymskiego.

Uczą jednoznacznie Ojcowie ŚŚ., iż zagłada cesarstwa Rzymskiego jest pewnym znamieniem czasów, w których ma się Antychryst pokazać. Między innymi powiada św. Hieronim (in. cap. J. Dan. ad. v. 8) : “Powiedzmy, co wszyscy pisarze kościelni podali, że przy końcu świata, gdy Rzymskie Państwo upadnie, będzie dziesięciu królów, którzy świat Rzymski między siebie podzielą i powstanie jedenasty król, który trzech z dziesięciu królów zwycięży, po tych zniesieniu resztujący poddadzą się zwycięzcy, a ten będzie Antychryst, człowiek grzechu i syn zatracenia”. Istnieje, powtarzamy, powszechne, a nawet rzecz można, apostołskie podanie, iż upadek państwa rzymskiego będzie znakiem bliskiego końca świata. Co ważniejsza, nawet u starożytnych pogan było rozpowszechnione przekonanie, że Rzym trwać będzie aż do końca świata. Czasy trwania cesarstwa świętego Państwa Rzymskiego, co najważniejsza, czasami najściślejzego zespolenia Kościoła z państwem, a zatem czasy te były istotnie królestwem świętych na ziemi, państwo bowiem broniło i przestrzegało praw Kościoła. Gdy upadło Państwo Rzymskie - skończyło się też istotnie królestwo Świętych, bo Kościół we wszystkich państwach został pozostawiony sobie samemu i oddzielony od Państwa. Państwo Święte Rzymskie trwało około tysiąca lat (800 - 1806); upadek jego zapowiada bliski już koniec świata, a przede wszystkim lada chwila spodziewane przyjście Antychrysta.

VI. Czwarty znak bliskiego Końca świata: głoszenie Ewangelii po wszystkich ziem.

Chrystus Pan wyraźnie powiedział, że głoszenie Ewangelii po wszystkich ziem będzie zapowiedzią bliskiego końca świata: “I będzie przepowiadana ta Ewangelia Królestwa, po wszystkich ziem na świadectwo wszystkim narodom, a tedy przyjdzie koniec (Mat. XXIV 14)”. W tych słowach Chrystusa Pana, tyjących się tej przepowiedni, wyraźnie tedy zasługuje na baczną ze strony naszej uwagę. Wyrażenie tedy zdaje się zapowiadać, iż zaledwie Ewangelia obejdzie świat naokoło, nadejdzie koniec czasów. Przy tym zauważmy, że Zbawiciel nie mówi bynajmniej, aby wszystkie ludy miały się koniecznie nawrócić przed końcem świata, lecz tylko aby ta Ewangelia wszędy była do tyła opowiadana, aby wszędy o niej było wiadomo, z tym przynajmniej skutkiem, aby we wszystkich krajach i głównych prowincjach kuli ziemskiej, było zbudowanych choć kilka kościołów i aby w nich była sprawowana ofiara Mszy Świętej. Gdy czytamy “Misje katolickie”, również przychodzimy do wniosku, że Ewangelia jest już przepowiadana na świadectwo narodom na całej ziem, a zatem i ten znak uważamy za spełniony. Nie ma już prawie zakątka na ziem, do którego by nie dotarli misjonarze katolicki. /cdn/

Wybór i opracowanie: Andrzej Gut



26marca 2017 roku po Mszy Świętej w Kościele MB Szkaplerznej w intencji śp.księdza MarcelegoCiemniewskiego złożono kwiaty i zapalono znicze u stóp Jego odrestaurowanego nagrobku.



GALA STREFY WOLNEGO SŁOWA WARSZAWA 30-01-2017



W tym roku Gala „Gazety Polskiej” odbyła się 30 stycznia na Stadionie Narodowym w Warszawie. Nagrody Strefy Wolnego Słowa przyznawane SA w trzech kategoriach:

I. Nagroda Człowieka Roku GP otrzymał Wicepremier Mateusz Morawiecki. Laudację wygłosił Tomasz Sakiewicz, Red. Nacz. GP, który podkreślił, że działania ministra powodują wzrost znaczenia Polski i polskiej gospodarki, spadek bezrobocia, likwidację hańbiącej nędzy wśród polskich dzieci, optymizm gospodarczy. Stwierdził, że Minister Morawiecki wniósł do świadomości ogólnej wizję Państwa i jego gospodarki. Minister w odpowiedzi zażartował, by nie przesadzać z wizjonerstwem, bo w następnym „Uchu Prezesa” zostanie przedstawiony ze szklaną kulą.

Podczas swego wystąpienia podziękował następnemu wyróżnionemu przez Strefę wolnego Słowa, prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi, za odważne i konsekwentne stawianie czoła układowi postkomunistycznemu.

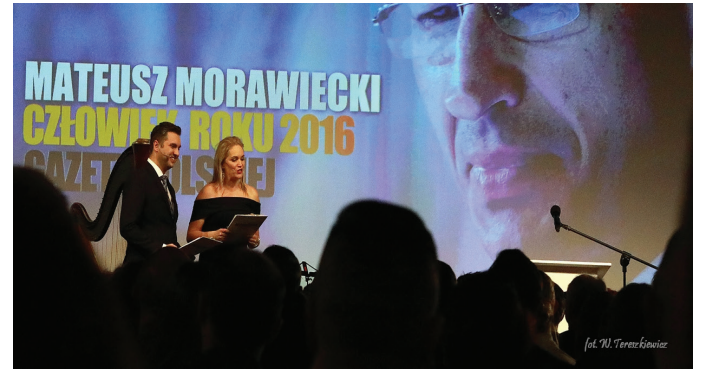
II. Nagrodę im. Św. Grzegorza Wielkiego przyznaje miesięcznik „Nowe Państwo”. Laudację wygłosiła Red. Nacz. Miesięcznika Katarzyna Gójska-Hejke. Pani red. podkreśliła ogromną

szefowa Klubu GP w Paryżu, Mirosława Woroniecka i szef Klubu GP w Nowym Jorku Maciej Rusiński. Szefowie klubów podkreślili, że na Panią Premier głosowali członkowie Klubów GP (400 klubów) rozsianych po całym świecie, którzy głosując brali pod uwagę szczególną zasługę dbania o Polskę. Klubowiczom podoba się sposób pracy rządu i prowadzenia spraw Polski na arenie krajowej i międzynarodowej. Jest to rząd wizjonerski, dbający o wszystkich Polaków, rząd prawdy i sprawiedliwości – podkreślali przewodniczący Klubów.

Pani Premier z uśmiechem i humorem przyjęła nagrodę i w prezencie nową broszkę. Dziękując klubowiczom i czytelnikom podkreśliła, że wszyscy musimy dbać o nasz wspólny dom. Zaprosiła rodaków by wracali do Polski bo tu jest bezpiecznie i jest praca. Wśród gości byli poprzedni laureaci oraz wielu znamienitych gości m.in. Biskupi Głódź i Dydycz, Marszałkowie Sejmu i Senatu pp. Kuchciński i Karczewski, Minister Macierewicz, Szef



NSZZ Solidarności Piotr Duda, ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Ukrainy, posłowie, senatorowie, dziennikarze, artyści, świat biznesu, ludzie, których na co dzień widzimy w TV. Ogółem na



osobą obok, której siedzieliśmy, bardzo obleganą był prokurator Stanisław Piotrowicz. Z wareckiego Klubu w Gali wzięło udział 10 osób. Byliśmy zafascynowani atmosferą całej imprezy. Rozmawialiśmy z wieloma wybitnymi ludźmi.



Właśnie tam zostało uzgodnione spotkanie z założycielem Reduty Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom, p. Maciejem Świrskim.



pracę i zaangażowanie prof. Cenckiewicza na rzecz odkłamywania najnowszej historii.

To dzięki profesorowi są udostępniane tajne archiwa PRL.

Prof. Cenckiewicz zwrócił się do szanownych gości i wszystkich zebranych słowami „Szczęść Boże” i podkreślił, że jest laureatem wszystkich trzech nagród Strefy Wolnego Słowa i że otrzymując dziś nagrodę św. Grzegorza Wielkiego nigdy nie wyprze się prawdy, w tym prawdy historycznej.

III. Nagrodę Klubów GP otrzymała Premier Beata Szydło, a laudację wygłosili – Prezes Klubów GP Ryszard Kapuściński,



dwóch salach konferencyjnych było ponad 1500 osób.

Po części oficjalnej odbył się wspaniały koncert wybitnej Divy operowej Alicji Węgorzewskiej, Wirtuoza skrzypiec Bogdana Kierejszy oraz trzech tenorów młodego pokolenia.

Następnie przy lampce wina i poczęstunku można było porozmawiać z wieloma politykami, redaktorami i aktorami, a



Ludzie dzielili się na podgrupy „wylapując” gości do rozmów politycznych, gospodarczych.

Zauważyliśmy sporą grupę osób cisnących się do Pani Premier. Jedna z naszych uczestniczek, Bożena, pozdrowiła P. Premier od warecczan i uściśnęła jej rękę.

Podeszliśmy do borowców wiedząc, że szefem ochrony p. Premier jest nasz krajan P.G., który tego dnia nie był na służbie ale poprosiliśmy jego kolegę o przekazanie mu pozdrowień. Dziś wiemy, że jest ciężko poszkodowany w wypadku z Premier B. Szydło. Życzymy dużo zdrowia, modlimy się za Niego.

Rozmowy z ważnymi ludźmi były tak fascynujące, że żal było wracać do domu.

Kazimiera Dąbrowska
V-ce Prezes KGP Warka

Po III rozbiorze Rzeczypospolitej Michałów i okoliczne miejscowości weszły w skład zaboru pruskiego. Podczas I wojny światowej na prawym brzegu Pilicy stacjonowało wojsko austriackie, a po lewej stronie rzeki byli Rosjanie.

Na wzgórzu Harbotka położonym między Brankowem i Michałowem Kozacy mieli dobry punkt obserwacyjny. W wolnych chwilach przyrządzali jedzenie, siadali przy ognisku i śpiewali piosenki. Pewnego razu jeden z żołnierzy wyjechał konno na patrol nad rzekę i został trafiony przez austriackiego piechura. Rosjanie pochowali kozaka na Harbotce

Dla części tutejszego chłopstwa te wydarzenia i zmiany przynależności państwowej nie były tak istotne. Ich życie od wielu lat nie ulegało zmianie. Chłopi pragnęli, aby uprawiana przez nich ziemia stała się ich własnością. Od niepamiętnych czasów ich pola należały do dziedzica. W zamian za uprawianą ziemię mieli obowiązek odrabiania pańszczyzny.

Kilkanaście dni w miesiącu michałowscy chłopi pracowali za darmo na polu dziedzica. Najpierw służyli w folwarku sławnego w Rzeczypospolitej rodu Michałowskich, a w okresie Księstwa Warszawskiego u właścicielki dóbr michałowskich Miecznikówny Zaborowskiej, u której, jako ekonom pracował pochodzący z Błonia 30-letni szlachcic – Fabian Sebastian Romorski. W 1818 roku wziął on za żonę 40-letnią Annę Szczepańską wdowę po swoim poprzedniku.

W tym okresie w Michałowie najważniejszą wiejską funkcję pełnił wójt Józef Barański, który dożył 80 lat, co było rzadkością w tamtych czasach. Z tego okresu pochodzi również kopia aktu małżeństwa moich prapradziadków Józefa Kamińskiego i Katarzyny Skoczek z Michałowa Dolnego. 5 stycznia 1817 roku przed wikariuszem Filipem Pniewskim zastępcą urzędnika Stanu Cywilnego po zapoznaniu się z paragrafem 6 Kodeksu Napoleona Józef i Ka-

problem tradycyjnie. Pewnego dnia o świcie oficerowie wraz z sekundantami spotkali się nad Pilicą i doszło do pojedynku. Lepszy okazał się porucznik Met, który lekko zranił rywala. Od tej pory Jan i Józefa stali się nierozłączni. Porucznik był stałym bywalcem grzegorzewskiego pałacu. Po kilkuna-stu miesiącach porucznik z Pierwszej Brygady i Kompanii Pieszej Lekkiej Artylerii Wojsk Polskich oświadczył się pannie Józefie – córce właścicielki Grzegorzewic Anastazji z Laszewskich- Olszewskiej. Po zaręczynach Jan odbywał ze swoją ukochaną przejażdżki nad Pilicą. Dwa tygodnie przed ślubem młoda para w obecności rodziny i przyjaciół udała się do Wrociszewa. W tym dniu po raz pierwszy zostało ogłoszone przyrzeczenie małżeństwa między Janem i Józefą, a kilka dni później państwo młodzi ponownie potwierdzili pragnienie bycia mężem i żoną. Następnie proboszcz wrociszewskiej parafii kanonik Inflancki - Jakub Pogonowski głośno i wyraźnie przeczytał tekst zapowiedzi, który został przybity na drzwiach wejściowych Domu Gminnego we Wrociszewie. 14 listopada 1821roku szlachetnie urodzeni – Jan Met i Józefa Olszewska po zapoznaniu się z fragmentami Kodeksu Napoleona zawarli małżeństwo w obecności rodziców, braci panny młodej - Ignacego, Mateusza, Ludwika Olszewskich oraz przyjaciół pana młodego - Edwarda de Klotmanna inspektora nawigacji rzek w Warszawie oraz podporucznika Michała Płoszyńskiego.

Na początku lat czterdziestych majątek w Michałowie zakupił od Zaborowskich prawdopodobnie hrabia Salezy Jezierski. W 1849 roku sprzedał on dobra michałowskie Paulinie i Antoniemu Dal Trozzo.

Pochodzące z Włoch małżeństwo o mieszczańskim rodowodzie chcąc poprawić swój status społeczny nie tylko zakupiło majątek ziemski, ale również ożeniło swojego syna Antoniego Henryka ze szlachečianką Felicją Olszewską - córką właściciela majątku w

pochodzili z domów o tradycjach patriotycznych. Jego żona Marianna była siostrą powstańca styczniowego. W kancelarii parafialnej we Wrociszewie zachowały się akty urodzenia synów Marianny i Franciszka Jagniątkowskich. Oto treść aktu urodzenia starszego z nich - Władysława Józefa: „26 grudnia 1856 roku o godzinie pierwszej po południu stawil się Franciszek Jagniątkowski Gorzelniany w Michałowie zamieszkały lat 44



mający, w przytomności Andrzeja Piliszka Dziadka Kościelnego i Jana Krzemińskiego Zakrystiana obu we Wrociszewie zamieszkałych. Ojciec Franciszek Jagniątkowski okazał nam dziecię płci męskiej tamże 7 grudnia o godzinie 6 rano urodzony z małżonki Marianny Lewandowskiej

należało się kłaniać i zdejmować czapkę. Ze starych opowieści rodzinnych wynika, że jeden z michałowskich gospodarzy zachorował i nie odrabiał pańszczyzny. Został za to surowo ukarany przez dziedzica. Więżono go kilka dni o chlebie i wodzie w lochu czyli w starych piwnicach michałowskiego zamku, które zachowały się do dziś.

Najpierw przez 300 lat rodzina Michałowskich, a następnie Antoni Dal Trozzo z własnych funduszy utrzymywali szpital i szkołę we Wrociszewie. Efekt tych działań jest niewidoczny w dokumentacji Stanu Cywilnego we Wrociszewie. Większość aktów w księgach parafialnych dotyczących mojej rodziny i innych michałowskich chłopów aż do końca XIX wieku nie zostało podpisanych.

Prawdopodobnie w szkole parafialnej uczyły się tylko dzieci dzierżawców, ludzi pełniących ważne stanowiska dworskie oraz bardzo zamożnych chłopów. Inaczej było u Żydów. Na wszystkich dokumentach widnieją podpisy rodziców i świadków. Pod aktem urodzenia z 1811 roku Justynki - córki Mordki Siapiewicza pałacza w browarze w Brankowie i jego żony Dobry Lewkówny złożyli swoje podpisy po hebrajsku - Joachim Abramowicz karczmarz z Michałowa oraz Dawid Fiszka majster kunsztu krawieckiego z Warki. Natomiast syn arendarza z Grzegorzewic 23- letni Mosiek Abramowicz podpisał się imieniem i nazwiskiem po polsku na akcie urodzenia swojej córki. Zamieszkał z żoną w karczmie w Grzegorzewicach, która znajdowała się w sąsiedztwie istniejącej do dziś szwedzkiej kapliczki z 1660 roku.

Jednym z najbogatszych gospodarzy w Michałowie Dolnym był niepiśmienny chłop - Mikołaj Kamiński. Mieszkał wraz z rodzicami i dziadkami w centrum wsi. Urodził się 1 grudnia 1922 roku. Oto fragment jego aktu urodzenia: „Przed proboszczem wrociszewskiej parafii sprawującym

Obrazki z życia ziemian i chłopów z Michałowa i okolic

Część I

tarzyna złożyli przysięgę małżeńską. Ich świadkami byli zamieszkał w Michałowie rodzice młodej pary: Jakub Kamiński i Marianna z Kaniewskich oraz Antoni Skoczek i Małgorzata z Puczków.

Na początku XIX wieku właścicielami Michałowa byli Zaborowscy. Jeden z ich synów służył w oddziale raketników w Warce - 9 wiorst od rodzinnego domu. Młody żołnierz uzyskał przepustkę na Boże Narodzenie i postanowił spędzić urlop wraz z rodzicami i rodzeństwem w Michałowie. Stęskniony za bliskimi mimo kilkustopniowego mrozu postanowił nie czekać do rana, tylko wyruszyć jeszcze tego samego dnia wieczorem. Wiedział, że to jest niebezpieczne, ponieważ nad porośniętymi olszynami brzegami Pilicy miały swoje kryjówki stada wilków. Ich watahy napadały na zwierzęta domowe oraz okoliczną ludność. Noc była cicha i mroźna, slychać było tylko skrzypiący pod butami śnieg. Młody Zaborowski dotarł bez trudu do Niemojewic. Nagle na drodze pojawiła się wataha wilków i zaatakowała dzielnego żołnierza. Nie mógł odstraszyć zwierząt ogniem, ponieważ nie posiadał nic do jego krzesania. Wyciągnął szablę i postanowił w ten sposób obronić się przed wilkami. Jednak jego wysiłki spełzły na niczym. Siły go opuszczały. Na szczęście w pobliżu drogi rosło ogromne drzewo. Młody Zaborowski z Michałowa błyskawicznie wszedł na jego wierzchołek. Miał nadzieję, że wilki wkrótce odejdą do swoich kryjówek w nadpilicznych moczarach. Jednak się pomylił. Zwierzęta tak łatwo nie zrezygnowały ze zdobyczy. Zgłodniałe wilki przybliżyły się do drzewa i położyły w pobliżu jego pnia. Mróz z godziny na godzinę stawał się coraz większy. Dopiero nad ranem pojawiła się na gościńcu w Niemojewicach gromada ludzi z pochodniami. Michałowscy gospodarze wracali z uroczystości rodzinnej. Wataha wilków na ich widok zbiegła. Podróżni zauważyli człowieka na drzewie i udzielili mu pomocy. Nie mogli jednak oderwać jego zgrabiaych rąk od pnia. W końcu udało im się to. Zanieśli skostniałego młodzieńca na furmankę. Rozpoznali, że to syn Miecznikówny Zaborowskiej z Michałowa. Żołnierza zawieźli do rodziców. Po nocy spędzonej na mrozie młody raketnik zmarł w domu rodzinnym w Michałowie.

Innego oficera z Warki Jana Meta 39-letniego porucznika z Warki czekała bardziej szczęśliwa przyszłość. Zakochał się w córce nieżyjącego już właściciela Grzegorzewic - Piotra Olszewskiego. Jan i o 10 lat młodsza Józefa poznali się w Warce na balu z udziałem okolicznej szlachty i oficerów z miejscowego pułku. Piękna szlachečianka spodobała się również innemu żołnierzowi, który również służył w wareckim garnizonie. Postanowili rozstrzygnąć ten

Długowoli. Warszawski kupiec i przedsiębiorca Antoni Tadeusz Dal Trozzo nie znał się na prowadzeniu gospodarstwa, więc zatrudnił doświadczonego rządcę - Władysława Zaborowskiego. Gospodarstwo folwarczne w Michałowie przynosiło rodzinie Dal Trozzo duże dochody. Okoliczni włościanie w zamian za posiadaną ziemię pracowali za darmo w ich majątku. Jednak najbogatszych tutejszych chłopów stać było na parobków, którzy pochodzili z zaboru austriackiego. Za Pilicą była jeszcze większa bieda niż u niektórych michałowskich gospodarzy. W domu włościanina z Brankowa Wojciecha Fruby wyrobnica urodziła dziecko parobka Erazma Wroczna z Kordonu Austriackiego.



W Palczewie służyła wielodzietna rodzina Zychoów z Kozłówki koło Jedlińska. Ich syn 32- letni Kazimierz ożenił się z 16-letnią służącą Franciszką Włodarczykówną zatrudnioną u Jana Izydorzaka karbowego we Wrociszewie. Młodzi zamieszkałi po ślubie w domu dworskim w Palczewie. W majątku Dal Trozzo w Michałowie funkcjonował również browar, cegielnia i przynosząca duże zyski gorzelnia, którą w latach pięćdziesiątych XIX wieku zarządzał - Franciszek Jagniątkowski. Ten zubożały szlachcic otrzymał w michałowskim majątku mieszkanie i dobrze płatną pracę. Małżonkowie

swoją ojczyznę, rodzinę i rodzinną wieś. Jest bohaterem książek, audycji telewizyjnych, artykułów prasowych.

Zebrane z michałowskich pól zboże i drewno pracownicy Antoniego Dal Trozzo dostarczali do Gdańska, a dziedzic sprzedawał je tam z wielkim zyskiem..

Niewywiązywanie się przez michałowskich włościan z pańszczyzny groziło więzieniem.

Dziedzic był panem życia i śmierci, sędzią i miał niepisane prawo do pierwszej nocy. W obecności szlachcica albo jego rodziny

obowiązki urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Wrociszew Powiatu Czerskiego w Województwie Mazowieckim stawil się Józef Kamiński lat 32 na gospodarstwie osiadły w Michałowie i okazał niemowlę płci męskiej, które się urodziło w dniu dzisiejszym w domu pod numerem 10 i oświadczył, że jest spłodzone z niego i z małżonki Katarzyny ze Skoczków mającej lat 29. I że życzeniem ich jest nadać mu na Chrzcie Świętym imię Mikołaj. Po uczynieniu pomniejszego oświadczenia i okazaniu dziecięcia w przytomności świadków Jędrzeja Puczka i Jacentego Ofiary osiadłych na gospodarstwie w Michałowie, a gdy ci pisać nie umieli akt niniejszy po przeczytaniu tylko przez

proboszcza został podpisany”.

W 1848 roku Mikołaj Kamiński ożenił się, jak to było w ówczesnym zwyczaju z panną z tej samej wsi - Marianną Chudzikowską. Mieli trzy córki- Katarzynę, Franciszkę i najmłodszą również Katarzynę.

W dzieciństwie dziewczynki często pasły krowy na pobliskim pastwisku, a gdy dorosły pomagały rodzicom w polu. Swoją przyszłość związały z rodzinną wsią.

Wiosną 1863 roku w lasach w rejonie Nowego Miasta nad brzegiem Pilicy stacjonował oddział powstańczy Władysława Grabowskiego złożony z kosynierów, strzelców i żuławów. Część jego żołnierzy ubrana była w zwykłe chłopskie świtki i pąsowe konfederatki. Na wieść o zbliżających się Rosjanach powstańcy postanowili opuścić okolice Nowego Miasta i przedrzeć się do Puszczy Kozienickiej. Za nimi podążyli Moskale, którymi dowodził gen Meller-Zakamelski. Polska tylna straż była nieustannie przez nich atakowana. 17 maja przed południem armia rosyjska dotarła do Białobrzegów. Po krótkim odpoczynku Moskale podążyli za powstańcami wzdłuż lewego brzegu Pilicy, aby uniemożliwić oddziałowi Grabowskiego przeprawę przez rzekę. Moskale planowali przedostać się przez Pilicę w Warce, a na jej prawym brzegu rozprawić się z powstańcami. Rosjanie maszerowali przez Promnę, Biejków i Branków. Mieszkańcy tych wsi już dawno nie widzieli w okolicy tak dużej liczby carskiego wojska. Opowieści na ten temat przetrwały do naszych czasów.

Natomiast przed południem 17 maja 1863 roku oddział Władysława Grabowskiego dotarł do Stromca, a dwie godziny później był na Budach Michałowskich. Polacy uciekali drogą po prawej stronie Pilicy. Nie mieli czasu na odpoczynek. Tego samego dnia trzy siostry: Katarzyna, Franciszka i 5-letnia Kasia Kamińskie z Michałowa Dolnego pasły krowy na łąkach nad Pilicą. Kiedy w oddali zauważyły oddział wojska, postanowiły uciec. Dowódca dogonił dziewczynki i powiedział, żeby się nie bały, ponieważ jest Polakiem, a w domu zostawił córki w tym samym wieku co one. Powstaniec z oddziału Grabowskiego zapytał je, jak daleko do Warki. Najstarsza z sióstr

jedna ze służących zatrudnionych w dworze w Lechanicach i po powrocie do domu zdała relację ze spotkania z powstańcami swoim bliskim.

17 maja 1863 roku po opuszczeniu majątku



Kicińskich oddział Grabowskiego wyruszył w kierunku Nowej Wsi, aby tam wreszcie odpocząć po kilku dniach nieustannego marszu. Władysław Grabowski nie przypuszczał że Moskale będą gonić ich nawet nocą. Rosyjski generał Meller-Zakamelski na czele wojska dotarł do Michałowa około godzinie 22 i zarządził krótki odpoczynek. Jednak chwilę potem wydał rozkaz wymarszu, ponieważ kozacy donieśli mu, że powstańcy przeszli Pilicę pod Lechanicami i właśnie dotarli do Nowej Wsi. Dzieliło Rosjan od oddziału Grabowskiego 7 godzin marszu. Mieszkańcy Michałowa z zainteresowaniem obserwowali Moskali i zdawali sobie sprawę, że jeżeli nie uda się oddziałowi Grabowskiego ukryć w lasach, to nie mają szans na zwycięstwo. Carski generał, aby dogonić Polaków postanowił kontynuować marsz nocą po świeżych śladach. O świcie 18 maja 1963 roku kozacy napotkali pikietę powstańcze

pochodził z dworskiej cegielni. Hrabia Jarosław Dal Trozzo kazał wybudować w Michałowie przy trasie Warka – Białobrzegi w pobliżu alei prowadzącej do swojego pałacu jeszcze jedną kapliczkę. W 1938 roku była ona ostatnim przystankiem konduktu pogrzebowego z ciałem Jarosława Dal Trozzo na cmentarz we Wrociszewie. Do tej pory mieszkańcy Michałowa przynoszą na swoich ramionach trumny z ciałami swoich bliskich i sąsiadów.

W okresie zaborów w majowe wieczory michałowska młodzież gromadziła się przed kapliczkami i śpiewała po polsku pieśni maryjne. Miały one magiczną i niezwykłą moc. Pomagały przetrwać trudne czasy i były świadectwem wielowiekowej tradycji i wiary przodków. Pieśni dawały radość i siłę do przetrwania w trudnych sytuacjach życiowych. Kapliczki w Michałowie były również miejscem spotkań młodzieży. Przy nich również gromadziła się ludność i odbywały się wiejskie zebrania. Potwierdza to jedna ze starych fotografii. Mieszkańcy Michałowa Dolnego byli przekonani, że tylko w tym miejscu mogą zapaść mądre decyzje. W okresie zaborów okoliczne kapliczki były również ważnym elementem ludowej religijności i polskości. Nauka języka ojczystego w tym okresie w wielu domach w Michałowie odbywała się przy pomocy książek do nabożeństwa. W starych modlitwnikach i rękopisach znajdowały się również teksty pieśni w języku ojczystym. Większość z nich michałowska młodzież знаła na pamięć. Słowa pieśni i melodie przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Religia odgrywała ważną rolę w życiu każdej michałowskiej rodziny. Naznaczano znakiem krzyża: dziecko zaraz po urodzeniu, bliskich, którzy wyjeżdżali z domu, nowożeńców oraz bochenek

nowe echo Warki

Świętej. Proboszcz parafii we Wrociszewie w latach 1892-1912 ksiądz Franciszek Ożarek namawiał rodziców chłopca, aby go kształcili dalej. Katarzyna Ofiara marzyła o tym, żeby jej najstarszy syn został księdzem. Mały Florian był bardzo pobożnym dzieckiem i pragnął iść do seminarium, ale na naukę chłopca nie było pieniędzy. Najstarsza jego siostra - Julianna Ofiara poślubiła Bronisława Charzyńskiego i wraz z mężem zamieszkała w Watraszewie. Pięć lat młodsza od siostry - Weronika wyszła za mąż za Jana Frubę z Michałowa Dolnego. Przed ślubem ojciec zapisał jej w akcie notarialnym 600 rubli posagu. Rodzice podobnie jak dziadkowie starali się sprawiedliwie podzielić swoją ojcowiznę.

W połowie 1914 roku w Michałowie ogłoszono pobór do wojska rosyjskiego. Prawie z każdego domu zabierano mężczyzn na wojnę. Towarzyszył temu płacz i smutek bliskich. Do wojska powołano również 3 synów Katarzyny i Mikołaja Ofiarów – Florianą, Jana oraz najmłodszego z rodzeństwa niespełna osiemnastoletniego Władysława. Matka ze łzami w oczach żegnała i błogosławiła dwóch synów. Odrzucała myśl, że może widzi ich po raz ostatni. Urodzonego 27 września 1883 roku - syna Jana matka namówiła, aby pozostał w domu. Katarzyna Ofiara ukryła młodego rekruta w dużym i gęstym krzaku jaśminu, który rósł w ogródku w pobliżu rodzinnego domu. Co roku pod koniec czerwca krzew pachniał i kwitł tak mocno, że z drogi nie było widać chałupy Ofiarów. Po pewnym czasie Janowi znudziło się takie życie, nie mógł znieść tego ukrywania się i mimo prośb matki, zaczął bywać wśród michałowskiej młodzieży. Pewnego razu przybyli Rosjanie i zabrali go pod eskortą na front. 58-letnia Katarzyna Ofiara po tragicznej śmierci swojego

Obrazki z życia ziemian i chłopów z Michałowa i okolic

trzynastoletnia - Katarzyna odpowiedziała, że 9 wiorst. Następnie wraz z siostrami zagnała krowy do obory. Po uwiązaniu zwierząt do żłobów dziewczynki wreszcie poczuły się bezpieczne. Podczas kolacji, kiedy rodzice wrócili z pola, córki jedna przez drugą opowiedziały im o nieznanym żołnierzach, których spotkały na rzekę. Zauważyły, że niektórzy z nich byli ubrani w czerwone spodnie i szare kaptany, a część z nich uzbrojona była w kosy. Młodsza z sióstr Kamińskich - siedmioletnia Franciszka z wypiekami na twarzy opowiadała rodzicom, że niektórzy z nich jechali i spali na koniach. Mikołaj i Marianna wyjaśnili dziewczynkom, że to byli powstańcy, którzy walczą o wolną Polskę i pragną wygnać z kraju naszych wrogów - Rosjan. Dziadek Józef opowiedział swoim wnuczkom o czasach,



kiedy nie było zaborów. Dziewczynki zapamiętały jego słowa, spotkanie z powstańcami i pragnęły dożyć czasów, kiedy Polska będzie wolnym krajem. Udało się to tylko dwóm młodszym dziewczynkom. Najstarsza Katarzyna zmarła w 1907 roku - 12 lat przed odzyskaniem niepodległości.

Po kilku godzinach od odjazdu oddziału Władysława Grabowskiego przybyli do Michałowa Moskale. Ich piechota i jazda przewyższała Polaków nie tylko liczebnością, ale również uzbrojeniem. Rosjanie posiadali również działa i nie było po nich widać oznak zmęczenia. Powstańcom udało się jednak oderwać od przeciwnika. 17 maja o godz. 7 wieczorem oddział Władysława Grabowskiego, aby zmylić kozaków przeprawił się, na lewy brzeg Pilicy. Polacy wzięli podwozy w majątku Kicińskich, zostali tu bardzo gościnnie przyjęci. Na belce starego modrzewiowego dworu w Lechanicach Władysław Grabowski zauważył napis: „7 kwietnia 1656 roku po bitwie pod Warką spożywał tu obiad hetman Stefan Czarniecki”. Dowódca powiedział do swoich adiutantów: „To dobra wróżba na przyszłość. Skoro Czarnieckiemu się udało, może i nam się uda”. Słowa te zapamiętała

przed Nową Wsią. Przed piątą rano rozpoczęła się dramatyczna i nierówna walka, która zakończyła się wygraną Rosjan. 180 Polaków dostało się do niewoli, zaś 30 poległo. Ich dowódcy Władysławowi Grabowskiemu z garstką kawalerzystów udało się przedrzeć w kierunku Skierniewic. Rankiem 18 maja Kononowicz ruszył na pomoc partyzantom Grabowskiego, ale po drodze otrzymał wieści o jego rozbiciu. Mimo klęsk i represji oddziały powstańcze z nadpilicznych wsi miały wsparcie wśród okolicznych chłopów i ziemian. Część z nich wstępowała w ich szeregi.

Sklania do refleksji historia majątku w Brankowie. Dobrze prosperujące przed wybuchem powstania gospodarstwo folwarczne w 1864 roku upadło. Podobno podczas powstania styczniowego jakiś Oddział powstańczy ukrywał się w Puszczy Stromeckiej. Chłopi nie tylko go żywili, ale opiekowali się rannymi i donosili o ruchach wojsk rosyjskich. Mimo częstych represji ze strony Rosjan, ludność po obu stronach Pilicy udzielała powstańcom w latach 1863-64 pomocy materialnej. Rodzina Dal Trozzo z Michałowa również spełniła swój obywatelski obowiązek i posyłała do Warki powstańcom wozy pełne chleba, sera i masła. I jak pisze ksiądz Matcei Ciemniwski: „W razie potrzeby michałowscy dziedzice podwód nie żałowali”.

Prawdopodobnie wiosną 1864 roku Mikołaj Kamiński i inni michałowscy gospodarze stawili się z końmi i plugami, aby odrabiać pańszczyznę w majątku Antoniego Dal Trozzo. Podobno dziedzic oświadczył, że od tej pory nie muszą pracować w jego folwarku, ponieważ otrzymali od cara Mikołaja ziemię na własność. Ze starego aktu notarialnego napisanego w języku rosyjskim wynika, że mieszkaniec Michałowa Dolnego mój pradiadek Mikołaj Kamiński dawny chłop pańszczyźniany, zgodnie z decyzją władcy Rosji z 19 lutego 1864 roku otrzymał na własność 18 mórg ziemi i 96 prętów. W zamian za to był zobowiązany płacić państwu do końca życia podatek gruntowy, z którego część pieniędzy przeznaczano na odszkodowania dla dziedziców. Wdzięczni carowi michałowscy gospodarze nawet się nie domyślali, że na uwłaszczeniu najwięcej zyskał carski rząd. Dzięki decyzji rosyjskiego cara życie Mikołaja Kamińskiego i jego sąsiadów z Michałowa Dolnego – uległo gruntownej zmianie. Ukaz carski poprawił ich sytuację materialną. Dodatkowe zyski czerpali ze sprzedaży warzyw i owoców na wareskim jarmarku. Za stodołą Mikołaja Kamińskiego i w pobliżu zabudowań innych michałowskich gospodarzy znajdowały się ogrody założone przez ich poprzedników. Z przekazów ustnych wynika również, że we wschodniej części majątku za pałacem i starym parkiem Michałowskich niedaleko gościńca znajdował się sad owocowy i ogród warzywny. Plony przechowywano w pokrytej słomą murowanej piwnicy. Naprzeciwko zabudowań Mikołaja Kamińskiego z Michałowa Dolnego Jarosław Dal Trozzo ufundował istniejącą do dziś przydrożną kapliczkę. Miejscowi gospodarze pomagali przy jej budowie. Materiał

chleba przed spożyciem. Po wejściu do domu sąsiada albo do przechodnia mówiono: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Panowało przekonanie, „że bez Boga ani do proga”. W każdym michałowskim domu wisiał krucyfiks i święte obrazy. W wigilie w żłobach zwierząt obok siana umieszczano oplatek. Kościół był ostoją polskości. Uczestnicy nabożeństw majowych starali się, aby ojczyste pieśni słyszać było jak najdalej. Wierzyli, że ich kapliczki są dla nich źródłem siły, otaczają mieszkańców Michałowa opieką oraz dają wiarę w lepszą przyszłość.

Na początku XX wieku Mikołaj Kamiński i jego żona Marianna Chudzikowska przekazali swoje gospodarstwo trzem córkom, które zgodnie z dawną tradycją poślubiły kawalerów ze swojej rodzinnej wsi. Najstarsza Katarzyna wyszła za mąż za Jana Marca - dziadka Zdzisława Chrzęszcza. Młodsza z sióstr Franciszka wzięła ślub z Janem Siarno. Mężem najmłodszej również Katarzyny został Mikołaj Ofiara - pradiadek Wiesława Brody. W 1908 roku notariusz z Grójca - Władysław Kamiński sporządził akt notarialny w języku rosyjskim z którego wynika, że Katarzyna Mikołajewna Ofiara otrzymała część wschodnią, a Franciszka Mikołajewna Siarno „połowę zachodniej osady włościańskiej w Michałowie Dolnym w gminie Lechanice”. Na pół



podzielono pola, podwórkę, lasy i łąki. Obie miały obowiązek spłacić najstarszą siostrę Katarzynę. Po jej nagłej śmierci w 1807 roku kilkaset rubli otrzymał w spadku jej mąż Jan Marzec i syn Antoni. Mikołaj i Marianna Kamińscy podzielili swoje dzieci z myślą o tym, aby po ich śmierci nie dochodziło między nimi do konfliktów. Bardzo się pomylili. Najpierw doszło do kłótni między ich zięciami - Mikołajem Ofiarą i Janem Siarno. Następnie również między rodzonymi siostrami Katarzyną i Franciszką doszło do konfliktu, który trwał wiele pokoleń. Najmłodsza z sióstr Kamińskich z Michałowa Dolnego - Katarzyna Ofiara urodzona w 1 grudnia 1859 roku miała sześcioro dzieci: Mariannę, Florianą, Janą, Władysławą, Weronikę oraz Julianę. Dzieciaki były bardzo zdolne, szczególnie najstarszy z braci - Florian. Urodził się 22 kwietnia 1890 roku. Od dzieciństwa wyróżniał się wśród rodzeństwa i rówieśników wyjątkowymi talentami. Zaraz po komunii został ministrantem. Jego mama Katarzyna oraz jej mąż Mikołaj Ofiara byli dumni, kiedy ich syn recytował z pamięci po łacinie fragmenty Mszy

męża w 1912 roku oraz wyjeździe trzech synów na front pozostała sama na gospodarstwie.

Przed wybuchem I wojny światowej synowie Katarzyny Ofiary podobnie jak inni michałowscy chłopcy marzyli o tym, aby wyrwać się z tej biedy, ale teraz trudno było opuścić starą chatę krytą słomą, matkę oraz sąsiadów. Na rosyjskim froncie tęsknili za bliskimi i rodzinną wsią. Martwili się czy matka poradzi sobie ze żniwami i czy zdąży wykopać ziemniaki przed zimą. W gospodarstwie przecież ubyłoby trzy pary rąk do pracy. Florian miał nadzieję, że wojna szybko się skończy, a on wróci do domu. W wojsku nie miał przyjaciół. W oddziale, w którym służył byli sami Rosjanie. Nie było z kim porozmawiać. Po przeciwnej stronie w niemieckich okopach byli Polacy.

Florian zastanawiał się czy nie zastrzelił któregoś z rodaków. Gdy tylko mógł wysyłał listy do swojej ukochanej matki, w których pocieszał ją, że wojna wkrótce się skończy. Franciszka Ofiara cierpliwie czekała na powrót synów. Florian na froncie miał również inny problem, ponieważ coś albo ktoś go straszył. Wstydził się komukolwiek do tego przyznać. Amunicję i broń przechowywano w budynku, w którym podobno działały się różne dziwne rzeczy. W końcu przyszła kolej na Florianą Ofiarę. Następną noc miał spędzić w magazynie z bronią. Zagadnął kolegę z oddziału, który pełnił przed nim wartę: „Czy to prawda, że z magazynie z bronią straszy”. Ten odpowiedział: „Jak pójdziesz to się przekonasz”. Początkowo wszystko przebiegało spokojnie. Florian pomyślał, że koleddy go niepotrzebnie straszyli. O północy z sąsiedniego pomieszczenia, gdzie składowano amunicję zaczął dochodzić ogromny hałas. Florian był przygotowany na najgorsze. Bardzo się przestraszył, ale pozostał w budynku. Nagle z zamkniętego pomieszczenia z bronią wyszła straszna postać. Tego już było za wiele. Florian uciekł na zewnątrz. Po chwili z budynku, w którym pełnił wartę wybiegło coś albo ktoś, ni człowiek ni zwierzę, od którego bił ogromny blask. Po chwili nieokreślony stwór jakby sarna zniknął w zaroślach. Florian bardzo się przestraszył. Z trudem doszedł do siebie. Nazajutrz nikomu nie opowiedział o przeżyciach poprzedniej nocy. Na wspomnienie o tym skóra mu cierpła na całym ciele. Kilka dni później jeden z żołnierzy zapytał go: „Czy w magazynie z bronią straszy?” Florian mu odpowiedział: „Jak pójdziesz to się sam przekonasz”.

Wkrótce jednak Florian zyskał bratnią duszę. Do oddziału, w którym służył trafił chłopak z tych samych stron - syn bogatego, warszawskiego fabrykanta Mieczysław Berg. Ojciec jego był właścicielem fabryki papierosów. Obaj bardzo się zaprzyjaźnili i odtąd zawsze trzymali się razem. Florian opowiadał przyjacielowi o tym, jak dużo trzeba się napracować żeby na lekkich michałowskich glebach osiągnąć wysokie plony. Mieczysławowi było żal kolegi i zaproponował, aby Florian po zakończeniu wojny przeniósł się do Warszawy i podjął pracę w fabryce jego ojca.

cdn. Grażyna Wachnik.

Fundacja Reduta Dobrego Imienia Polska Liga Przeciw Zniesławieniom

Na zaproszenie Towarzystwa Miłośników Miasta Warki i Klubu Gazety Polskiej w Warce, 22 lutego 2017r, przybył na spotkanie z mieszkańcami Warki i okolicy jej założyciel Prezes Maciej Świrski.

Opowiadał o Reducie i jej działaniach oraz dlaczego teraz trzeba walczyć o dobre imię Polski.

W ciągu ostatnich 27 lat nastąpił pewien proces historyczny, który doprowadził nas do tego punktu, że mamy świat tworzony w mediach, rzeczywistość stworzoną w mediach i rzeczywistość, która pokazuje różne zagrożenia.

Mamy od 1989r sukces zmiany po komunie, z drugiej strony rzeczywistość społeczną, która ma tylko niewiele punktów stykowych z propagowaną rzeczywistością polityczną, w której widać pewne zagrożenia jakie stoją przed Polską, ale teraz "dobra zmiana" pokazuje je i niweluje te zagrożenia.

W 1989r wybrano model inny od komunizmu ale niestety z jego wieloma pomysłami, przyjęto model gospodarki zależnej jako podwykonawcy, nie tworząc własnego przemysłu.

Odeszliśmy od gospodarki planowej i komunistycznego zarządzania, ale po 1989r model gospodarczy nabrał pewnego skrzywienia.

M o d e l gospodarki zależnej to korzystanie z taniej siły roboczej. Chcąc to utrzymać zaczęto na początku lat 90 wprowadzać pedagogikę wstydu. Ułatwiającą zarządzenie Polakami, by nie byli dumni ze swojego kraju, historii, doprowadzić ich do niskiej samooceny po to by społeczeństwo zgodziło się na zostanie tanią siłą roboczą. Taniej siły roboczej sprzedaje się towary mniej wartościowe – jest to cecha kolonializmu. Słynny casus niemieckiego „proszku do prania” a ostatnio wyroby cukiernicze przebadane w Czechach Słowacji, Węgrzech i Polsce.

Chcąc zabić w nas umiłowanie wolności i niezależności, wprowadzano krytykę ustroju I i II Rzeczypospolitej próbując nam wmawiać, że prowadziła politykę kolonialną i zohydzić ją w oczach dorastających młodych ludzi. Żeby ludzie pracowali za małe pieniądze i nie było strajków, w pierwszej kolejności uderzono w duże Zakłady Pracy reformą Balcerowicza niszcząc jednocześnie wielkoprzemysłową klasę robotniczą. To prowadziło do podzielenia społeczeństwa a każdy myślał o sobie i nie myślał już o wspólnych działaniach przeciw „noworządzącym” krajem.

Dlatego wymyślono pedagogikę wstydu i robiono wszystko by Polacy zniechęcili się do idei Solidarności i ją deprecjonowano, bo w innym przypadku obawiano się, że bez tego Polacy nie dadzą się ujarzmić. Działo się to nie tylko w mediach w Polsce ale i na świecie.

Dlatego w latach 2012-2013r została założona Reduta do Obrony Dobrego Imienia RP. zakładając, że więcej wystąpień będzie poza granicami kraju, okazało się, że więcej jest w kraju. Fundacja została powołana dla inicjowania i wspierania działań mających na celu prostowanie nieprawdziwych informacji na temat historii Polski, a szczególnie przebiegu II wojny światowej, udziału w niej Polaków, stosunku Polaków do Żydów, na temat niemieckich obozów koncentracyjnych.

Skąd nazwa Reduta – jest to nawiązanie do polskiego patriotyzmu romantycznego (poświęcenie ale zwycięskie) oraz staropolskiego zawołania: „dobre imię, imię Jezus”

Zainteresowali się żydowską organizacją „Liga przeciw zniesławieniu ...”

(nazwa ta jest zastrzeżona) ale spróbowali zadziałać na podobnych zasadach. Wymyślono nazwę Reduta Obrony Dobrego imienia – która po angielsku zawiera wyrazy znane na całym świecie z nazwy Żydowskiej Ligi.

My nie bronimy tylko Polski i Polaków jak robią to oni. Polakiem jest każdy, kto identyfikuje się z tym co stanowi o polskości: umiłowanie wolności, walka o wolność waszą i naszą, wysoki egalitaryzm, gdzie wszyscy uważamy się za równych sobie – zawracamy się do siebie przez „per Pan, Pani” a wśród innych narodów jest mocno postrzegana hierarchia społeczna. Poszanowanie wspólnoty, granic państwowych, interesów narodowych – racji stanu, utrzymania tożsamości narodowej. Reduta ma za główny cel obronę dobrego imienia Polski.

Głównym głosicielem pedagogiki wstydu była Gazeta Wyborcza, w której w 1994 roku ukazały się paszkwilankie



artykuły rocznicowe na temat Powstania Warszawskiego, gdzie wg niej Polacy chcieli wymordować pozostałych przy życiu Żydów. Natomiast w marcu 1995 w Dreźnie, w rocznicę zbombardowania przez aliantów, Niemcy (Gerhard Schröder - wtedy premier Dolnej Saksonii – teraz Przew. Rady Dyrektorów Gazpromu) ogłosiły, że oni już przepracowali swoje winy i są też ofiarami nazistów, doświadczyli wypędzenia przez Polaków. Dalej tylko przepraszali Żydów.

Polacy wtedy jeszcze nie wyszli z szoku transformacyjnego i nie wszyscy dostrzegli to co powiedzieli Niemcy a nasi rządzący nie zareagowali na to, co pozwoliło im prowadzić swoją narrację – że Niemcy są ofiarami nazistów i nie tylko oni odpowiadają za zbrodnie, zaczęto szukać współnika. Już od 1949r zaczęło pojawiać się w niemieckiej prasie określenie o polskich obozach koncentracyjnych, ze szczególnym nasileniem po 1995 r.

Wybrano nas dlatego, że stanowiliśmy łatwy cel. W czasie wojny Niemcy budowali na terenie Polski obozy a w świadomości Żydów utrwaliło się, że byli wśród nas szmalcownicy, ale nie chcą pamiętać, że AK wykonywała na nich wyroki za taką działalność.

Nie mogliśmy przed 1989r się bronić przed tymi zarzutami bo nasz rząd kierował się interesami Moskwy a granice ustalił ZSRR z Niemcami dopiero w latach 70-tych.

Rozpropagowano na świecie kłamstwo - stereotyp - Polacy współodpowiedzialni za Holokaust.

W USA Niemcy są drugą grupą narodowościową i pilnowali tam zrzucenia z Niemiec odpowiedzialności za IIWS, co szczególnie ostatnio jest widać w filmach Hollywood o IIWS, W jednym z filmów o walce w Ardenach gdzie narracja pokazuje jak amerykańskie wyzwalali miasteczka od anonimowych nazistów – a nie walczą z armią niemiecką. Dla Amerykanów walki w tym rejonie to wielkie straty żołnierzy kiedy Niemcy rozstrzelali

amerykańskich żołnierzy wziętych do niewoli.

W filmie fabularnym o walkach w Ardenach niemiecki żołnierz w oryginalnej ścieżce dźwiękowej woła po polsku – „Amerykanin, strzelaj do niego”.

Każdy ma prawo do kształtowania swojej polityki historycznej, ale Niemcy mają duże pieniądze przerzucają swoje winy na Polaków. Jest też to cel polityczno-gospodarczy.

Prawo i Sprawiedliwość zwołało posiedzenie Sejmu na którym przedstawiano sprawozdania z audytów w przejętych ministerstwach (14.III.br) a szczególnie ministra finansów (Szalamacha) oraz ministra skarbu (Jackiewicz), które był wstrząsające. Z polskiej gospodarki rocznie wyciekło 70-80 miliardów zł - to ile to było w ciągu 8 lat?

Moja teza, mówi Pan Świrski, celem jest utrzymanie podległości mentalnej by korporacje mogły wyprowadzać pieniądze. Poka-

zuje to też, że prasa jest zależna bo temat ten nie jest ciągnięty przez dziennikarzy, ponieważ ponad 70% jest w niemieckich rękach – informacja pojawiła się to tylko w niektórych mediach.

Klocki się składają i od nas zależy czy będziemy egzekwować prawdę i jej żądać. Gdy pojawił się film „Nasze matki, nasi ojcowie”, interweniowałem w TV, że wyświetlanie tego filmu to popieranie niemieckiej narracji polityki historycznej. Po emisji złożyłem doniesienie do prokuratury na TVP, Prezesa Browna, która tego nawet nie przeczytała, w jednej kopercie otrzymałem przyjęcie pisma i odrzucenie (w stopce pisma jest podana godz. wydruku, drukowano w odstępie 15 minut). Napisałem pismo do wszystkich klubów parlamentarnych, by interweniowali u Prokuratora Seremeta o objęcie nadzorem tego typu sprawy, wystąpił tylko p. Poseł Błaszczak. Popieram PiS dlatego, że tylko ta partia, odpowiedziała pozytywnie w 2012r na wezwanie do obrony Dobrego imienia Polski. W tym filmie Akowcy byli pokazywani tak jak pokazywali Niemcy w swoich filmach terrorystów niemieckich z grupy Czerwonej Armii. Takie ujęcie w filmie miało im kojarzyć się z nimi a jednocześnie utrwaląc niemieckie określenie z czasów wojny „Polnische Banditen”.

Nie mogliśmy złożyć sprawy w imieniu Reduty, ale wspieramy złożony pozew w imieniu Światowego Związku Żołnierzy AK i w imieniu powstańca warszawskiego więźnia obozu w Auschwitz Pana kpt. Zbigniewa Radłowskiego o w sprawie o naruszenie dóbr osobistych żołnierzy Armii Krajowej.

Długo trwała przepychanka w sądzie, żeby przyjął sprawę do rozpatrzenia, uważano do lipca 2016r. że sprawa przeciw niemieckiej TV ZDF powinna być zakładana w Niemczech, ale też nie istniało w sprawach sądowych pojęcie Dobrego Imienia jako Dobro Osobiste - Dobre Imię Narodu. Wreszcie sądy zaczęły

inaczej patrzeć na taką sprawę – zasądzenie naliczenia odszkodowania gdy jest zrobiony z premedytacją.

Jest to sukces wytrwałej pracy mecenasów Moniki Brzozowskiej i Jerzego Pasieki, a także mec. Lecha Obarę, który prowadził sprawy związane z „polskimi obozami”.

Wszystko to razem dało efekt w postaci wykładni prawa, którą uznają sądy. Krakowski sąd dopuścił świadków – ze strony AK jest to prof. Bogdan Musiał, który był konsultantem filmu, ale gdy zobaczył jaka jest jego wymowa i że Niemcy nie biorą pod uwagę jego wskazówek protestował i wycofał się.

A więc Niemcy zrobili te sceny z premedytacją posługując się rasizmem, ponieważ w tym filmie wszyscy Polacy są pokazani jako źli.

Mamy program informatyczny, który wychwytuje w Internecie ciągi znaków, które są zadane a chodzi o oskarżanie naszego kraju o zbrodnie niepopołnione (obozy, holokaust).

W efekcie występujemy do tych mediów w języku jaki oni rozumieją, tj. używamy określeń związanych z poprawnością polityczną. jak np. język nienawiści, a nie tłumaczymy im co odczuwamy, że to jest nieprawda i że to nie Polacy zrobili.

Używając ich języka, dociera do nich, że mogą ponieść konkretne konsekwencje prawne. Użycie nazwy Polskie Obozy Koncentracyjne jest językiem nienawiści z wykorzystaniem kłamstwa oświęcimskiego na bazie uprzedzeń narodowych i rasowych w stosunku do Polaków.

Nasze listy zaczynają odnosić pozytywne skutki i agencje prasowe gdy powtarzają te oskarżenia stosujemy np. zmasowane wysyłki e-maili w tej sprawie. Docieramy do Agencji prasowych, które mają specjalne systemy, które wychwytyują zakazane sformułowania, a inni za nią już ich nie powtarzają cytując informacje tych agencji.

Nie tylko monitorujemy sprawy historyczne ale też określenia w informacjach o współczesnej Polsce, ponieważ ukazuje się wiele nieprawdopodobnych np. o antysemityzmie, faszyzmie w Polsce i braku demokracji. Prostowanie tych kłamstw ma szersze znaczenie, ponieważ w zasadach NATO jest punkt o pomocy jego członkowi w przypadku agresji, który jest aspektem politycznym – ta pomoc będzie udzielana według potrzeb łączenie z pomocą wojskową.

Co znaczy, że decyzje o potrzebie pomocy będą ustalali politycy, a który zdecyduje się jej udzielić państwu, które ma tak złą opinię kreowaną w mediach. I dlatego utrwalając nieodległość Polski trzeba pilnować Dobrego Imienia Polski.

W drugiej części spotkania zadawano różne pytania.

Zwrócono uwagę na dziennikarzy, którzy w nieodpowiedzialny sposób naruszają nasze dobra. Jest też problem prasy znajdującej się w niemieckich rękach. Np. rocznica wybuchu II WS jest gdzieś umieszczona na dalekich stronach bez szerszych omówień.

Nadawanie obecnej sytuacji w Polsce etykiety faszyzm, odbieramy, że następuje zacieranie znaczenia między faszyzmem z czasów wojny a określeniami teraz używanymi. Natomiast na zachodzie to słowo używane jest teraz jako określenie przywiązania do tradycyjnych wartości, nie jest się lewicowcem. Natomiast używanie słowa pravicowcy ma całkiem inne znaczenie jak u nas, jest to teraz jak hitleryzm. Obecnie najlepiej należy używać w rozmowach z ludźmi z Zachodu słowa konserwatysta. Nie znaczy, że my się z ich określeniami utożsamiamy ale musimy używać języka, który oni rozumieją.

c.d. na str. 8

„Sen o Warszawie” - historia z morałem

Szkoła w Konarach corocznie organizuje uroczyste obchody Dnia Seniora, na którym gromadzą się trzy pokolenia mieszkańców obwodu szkolnego Konary. Corocznie w uroczystościach uczestniczą też zaproszeni goście i przedstawiciele władz samorządowych.



Tym razem uczniowie przygotowali spektakl p.t. „Warszawski sen.”. Jak zwykle do udziału w przedstawieniu zaangażowani byli wszyscy uczniowie i przedszkolacy, wydawało mi się, że jest ich trochę mniej. Wyjaśniły to słowa Pani Dyrektor, która powiedziała, że głównym reżyserem spektaklu jest Pan Grypa ciągle zmieniający obsadę. Na szczęście „wybryki” pana reżysera kompletnie nie miały wpływu na jakość przedstawienia.

Był to spektakl słowno-muzyczny z wybranymi przedwojennymi szlagierami. Przygotowana dekoracja wprowadzała nas w klimat starej Warszawy, ulicy Czerniakowskiej. Główny bohater niezadowolony z pracy

na wsi, wyrusza w poszukiwaniu pracy do Warszawy. Spotyka różnych ludzi, wcale nie jest łatwo zarobić pieniądze, w tej trudnej sytuacji spotyka człowieka, który opowiada mu o złotej kaczce. Udaje mu się ją spotkać i przenosi się w czasie do przedwojennej Warszawy, a kaczka wyposaża go w nieograniczony dostęp do pieniędzy, jednak to nie daje mu zadowolenia. Spotyka wreszcie miłą dziewczynę, rezygnuje z „sakiewki bez dna” i wraca z nią do domu. Ta przygoda uświadamia mu, że wszędzie dobrze ale w domu najlepiej. I taki morał zawierało przedstawienie.

Brawurowe wykonanie starych piosenek przez uczniów, w strojach z epoki, zrobiło wielkie wrażenie na widzach i nie jednemu zabiło mocniej serce i wróciły wspomnienia. Aktorzy zostali nagrodzeni wielkimi brawami, a goście jak zawsze zostali poczęstowani wspaniałymi wypiekami.

Danuta Sadowska
Red. NEW



Fundacja Reduta Dobrego Imienia Polska Liga Przeciw Zniesławieniom

c.d ze str. 7

Następnym tematem była sprawa reformy oświatowej.

Obowiązujący obecnie system nauczania jest krzywdzący dla młodzieży.

Pan Świrski był nauczycielem w liceum, prowadził lekcje historii w szkole wiejskiej. Był w USA w 1994r na stażu na Uniwersytecie w Wisconsin, gdzie pokazywali, swoje zarządzanie szkoleniem uczniów. Jednak uznali, że trzy stopniowe nauczanie z gimnazjum to najgorszy system nauczania, w którym następuje kumulacja przemocy.

Wprowadzenie gimnazjów w Polsce było złem. Powodem jest m.in. przerwanie ciągłości grupy rówieśniczej, naporu hormonalnego, konieczność budowania od nowa swojej pozycji w nowej grupie rówieśniczej co skutkuje przemocą. Nie zdawano sobie sprawy z powstawania procesu dynamiki Grupowej co w szkole dzieci przerabiają aż 3 razy na każdym poziomie nauczania. Gdzie za każdym razem muszą od nowa poddawać się próbie ustalania hierarchii w

grupie. Cała generacja została wychowana w tym systemie. Dochodzi do tego jeszcze przeniesienie z USA systemu testów standaryzowanych, które są bez sensu w Polsce. W stanach jest prowadzony bo nie ma tam scentralizowanej podstawy nauczania jak w Polsce. Dlatego robi się testy by sprawdzić czy dzieci w USA zostały nauczone na takim samym poziomie. U nas to spowodowało nauczanie się rozwiązywania testów co skutkuje obniżeniem poziomu i celu nauczania. Nauczycieli obciążono zbytnią biurokracją.

Obecnie dzieci i młodzież są całkiem inni niż byliśmy my w ich wieku. Teraz więcej opierają się na nowych technikach elektronicznych. Zrobiono rezonans magnetyczny mózgu i okazało się, że dzieci używają innej jego części. Nie skupiają się na czytaniu długich tekstów lecz skanują go i gdy coś ich zainteresuje to wchodzi w to głębiej.

Istnieje liniowa zależność między zainteresowaniem tekstem a obrazkiem, gdy obrazek jest interesujący wchodzi dopiero dalej w tekst.

Stare programy na jakich my się uczyliśmy ter-

az są dla nich nieciekawe i nie będą chcieli się z nich uczyć. Podstawa musi być inaczej skon-



struowana. Są pokoleniem Internetu. Młodzież inaczej podchodzi do historii i przywraca ruch patriotyczny związany np. przywracaniem pamięci Żołnierzy Wyklętych. Najlepiej uczyć przez doświadczenie - przeżywamy doświadczenie, omawiamy go i znów przeżywamy doświadczenie i omawiamy go w oparciu o książki. Np. rocznica i akademie na 11 listopada, należy poszukać śladów tej rocznicy na swoim terenie i nałożyć to na historię

ogólną. To powoduje pobudzenie pamięci i wewnętrzne zaangażowanie.

Rozmawiano również o drażnieniu społeczeństwa wystawianiem błuźniących sztuk czy wydawania książek, które powodują ciągle nieustanne wzburzenia społeczne, generując kolejne miejsca konfliktów. Nie można dopuścić do tego by to pokazywać, lepiej to było zamilczeć nie dając im naszego zainteresowania bo to jest ich głównym celem. Powinna zajmować się tym prokuratura, ale nie można z nich zrobić męczenników sprawy bo to jest ich głównym celem.

Jak my możemy się włączyć do dbania o Dobre imię Polski?

Jak zwykle ważne są pieniądze, bo każde założenie sprawy w sądzie wymaga wniesienia odpowiedniej opłaty.

Osoby, które chcą wesprzeć Redutę mogą dokonać wpłat na jej konto: Bank BZ WBK nr konta: 87 1090 1883 0000 0001 2254 5117 oraz zgłaszać wszelkie zauważone szkalowania naszego kraju.

Danuta Sadowska



KOLEJNY SUKCES UCZNIÓW LO IM. P. WYSOCKIEGO W WARCE

W poniedziałek 27 marca 2017 r. w Centrum Kulturalno-Artystycznym w Koźlenicach odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu

“Żołnierze Wyklęci. Walka o pamięć i cześć”,

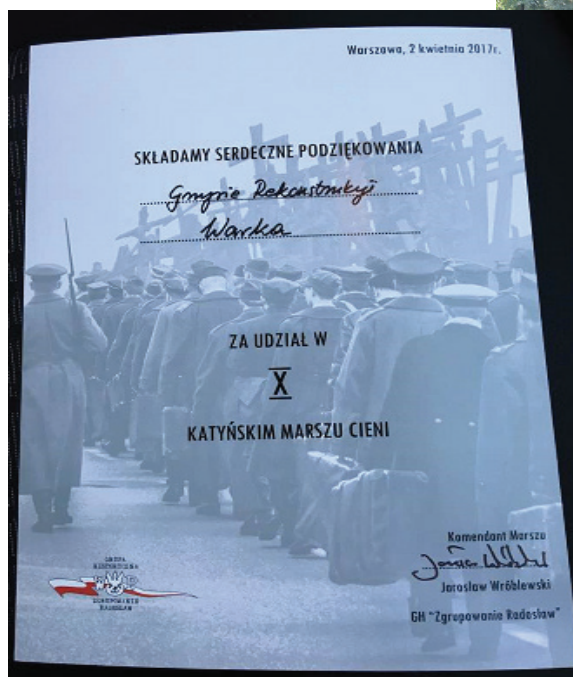
organizowanego przez Marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego.

Pierwsze i drugie miejsce zajęli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Wysockiego w Warce -Maciej Szajner i Weronika Rączka. Oboje pojadą w nagrodę do Brukseli. Gratulujemy uczniom !

Artur Kaczmarek

GRH WARKA W CZORAJ I DZIŚ

- 22-01-2016 Warka Powstanie Styczniowe
- 27-02-2016 Olszynka Grochowska Powstanie Listopadowe
- 28-02-2016 Warka Zebranie GRH Warka
- 30-03-2016 Warka Wystawa broni-Muzeum K. Pułaskiego
- 23-04-2016 Warka Ślub- żołnierz WP
- 04-04-2016 Warszawa Pogrzeb mjr. Z. Szendzielarza „ŁUPASZKI”
- 21-05-2016 Ostrołęka k. Warki Powstanie Listopadowe
- 18-06-2016 Warka Festyn Dworek na Długiej
- 03-07-2016 Mniszew Piknik militarny
- 09-07-2016 Białobrzegi Obóz harcerski-Powstanie Styczniowe
- 30-07-2016 Jedlnia Ślub- członek SWKS
- 06-08-2016 Mniszew Skansen-Piknik
- 07-08-2016 Studzianki Pancerne 72 rocznica Bitwy-delegacja
- 28-08-2016 Gdańsk Pogrzeb Inki i Zagończyka
- 01-09-2016 Warka Wybuch II Wojny Światowej
- 06-09-2016 Warszawa Reduta Ordona-delegacja
- 02-10-2016 Warka Złot PTTK-warta przy grobie P. Wysockiego
- 08-10-2016 Mniszew Jesienny Złot Turystów PTTK
- 18-10-2016 Ostrołęka k. Warki Pogrzeb Jana Tomasika żołnierza AK
- 01-11-2016 Warka 5 kwesta-Stary Cmentarz
- 11-11-2016 Warszawa Dzień Niepodległości Muzeum Wojska Polskiego
- 20-11-2016 Ostrołęka k. Warki Kompozytor i pianista Franciszek Lessel
- 25-11-2016 Częstoborowice k. Lublina Powstanie Styczniowe -TVP Lublin A.Sikorski
- 29-11-2016 Warka Powstanie Listopadowe



Rok 2017 rozpoczął się podobnie jak poprzednie i zapowiada się jeszcze ciekawiej niż rok 2016

info. GRH

„Świąteczko dla Armii Krajowej” 75 rocznica utworzenia AK

14 lutego przypadała 75 rocznica utworzenia Armii Krajowej, która powstała z przemianowania Związku Walki Zbrojnej rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego z dnia 14 lutego 1942r.

W latach 1942-1945 organizacja dokonała ponad 110 tys. większych akcji zbrojno-dywersyjnych. m.in. wykołono ok.1300 pociągów, zlokalizowała bazy U-bootów w całej Europie, rozpracowała produkcję rakiet V-1 i V-2b w Peenemunde i Bliźnie. Wykradziono rakietę V-2, niemieckie plany bitwy na Łuku Kurskim, obrony Gdyni czy plany niemieckiej grupy armii „Środek”.

Razem z Francuzami zlokalizowała 162 wyrzutnie V-1 we Francji.

To jest tylko kilka najbardziej spektakularnych działań Armii Krajowej. Z okazji 75 rocznicy została zorganizowana akcja „Świąteczko dla Armii Krajowej”, która była wyrazem naszej wdzięczności i pamięci.

W tym dniu przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Miasta Warki i Klub GP zapaliły „Świąteczko” na grobach Dowódców IV okręgu AK w Warce – pierwszego dowódcy Czesława Mituły ps.„Ketling” i jego następcy – Józefa Ruszkowskiego.

Redakcja NEW



Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

W 2011 r. zostało ustanowione Święto Państwowe poświęcone Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

Nasze Towarzystwo Miłośników Miasta Warki już w 2013 roku rozpoczęło starania w Urzędzie Miasta o uczczenie bohatera, niezłomnego Rotmistrza Witolda Pileckiego.

Po kilku wystąpieniach do Burmistrza i Rady Miejskiej, dopiero na Sesji Rady Miejskiej w dniu 31.V.2016r. została

podjęta Uchwała nr 21/133/16 o nadaniu nazwy pasażowi między ul. Polną i ul. Piotra Wysockiego imienia Rotmistrza Witolda Pileckiego.

Niestety, widoczne oznaczenie tego pasażu jest tylko od ulicy Polnej, ale nie od ulicy Wysockiego. Wzdłuż pasażu jest ładny płot, ławka i urządzenia rekreacyjne i wiel-

ka szkoda, że nie ma na nim umieszczonej tablicy z krótkim życiorysem Pileckiego, choć jest tam wiele innych tablic.

W tym roku, zostały wywieszone białe-czerwone flagi na rondach, ale też tylko na niektórych budynkach.

Cieszy też coroczne oddolne organizowanie obchodów tego święta przez

młodych ludzi należących do wareckiego oddziału Obozu Narodowo-Radykalnego, które rozpoczynają się marszem od Ronda im. Jana Pawła II do kościoła Matki Bożej Szkaplerznej, kończącym się mszą za Żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Danuta Sadowska



Po raz pierwszy w Warce odbyły się oficjalne, uroczyste obchody najmłodszego Święta Państwowego - Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych ustanowionego na 1 marca.

Powiatowy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Warce



Przewodniczący Rady Powiatu Leszek Kumorek oraz Starosta Marek Ścisłowski, z inicjatywy Radnego powiatowego z gminy Warka - Wiesława Czerwińskiego, byli organizatorami uroczystości Dnia Żołnierzy Wyklętych jakie odbyły się 3 marca 2017 roku w Warce. Obchody zorganizowane zostały przy współudziale i na terenie powiatowej instytucji kultury jaką jest Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.

Obchody rozpoczęto odegraniem hymnu narodowego i apelem Pamięci, przed pomnikiem Kazimierza Pułaskiego. Wbrew wątpliwościom niektórych, Kazimierz Pułaski ma wiele wspólnego z żołnierzami wyklętymi. Dzieli ich wprawdzie wieki ale idee jakie przyświecały naszemu, wielkiemu warecczaninowi i żołnierzom wyklętym są identyczne.

Umiłowanie wolności i Ojczyzny ponad wszystko.

Oprawę uroczystości uświetnili żołnierze 1. Grójeckiego Ośrodka Ra-

iatu Grójeckiego.

Zebranych powitał Przewodniczący Rady Leszek Kumorek. Głównym



punktem Sesji było wręczenie awansu wojskowego żołnierzowi grójeckiej Armii Krajowej - porucznikowi Henrykowi Kowalczykowi, który został awansowany do stopnia majora. W imieniu Ministra Obrony Narodowej akt wręczył Szef SKW - Piotr Bączek. Akt nominowania obył się w asyście honorowej poczty sztandarowej 1.GOR w Ogrodzienicach, a także żołnierzy w polskich mundurach II Rzeczypospolitej w których wystąpiła Warecka Grupa Rekonstrukcji Historycznej w osobach panów Sławomira Gablera i Sławomira Seremaka. Zakończeniem tej części uroczystości było przedstawienie działalności Pana Majora Kowalczyka w czasie okupacji niemieckiej m.in. udział w udanym odbiciu więźniów z budynku Caritas-u. Po wojnie wstąpił do Ruchu Oborny AK biorąc udział w akcjach przeciwko UB, MO i NKWD, a także w próbie odbicia więźniów również z budynku Caritasu.

Dowódca 1.GOR płk Andrzej Kozera wręczył nowemu majorowi pamiątkową szablę.



Wdalszej części krótki wykład o „Żołnierzach Wyklętych” w regionie przedstawił dr.K.Busse – historyk Instytutu Pamięci Narodowej z

nym, Wojsku, wszystkim, którzy pomogli zorganizować obchody. Po sesji można było zwiedzać ekspozycje stałą pałacu Pułaskich.

W Centrum Edukacyjno-Muzealnym goście zapoznali się z wystawami poświęconymi Żołnierzom Wyklętym oraz rtm. Witoldowi Pileckiemu, przygotowane przez 1.GOR w Ogrodzienicach.

W części artystycznej, przedstawił prezentację multimedialną uczeń



dioelektronicznego w Ogrodzienicach oddając salwę honorową i Orkiestra Wojskowa z Radomia, która wykonała Hymny Wojska Polskiego i Armii Krajowej i inne pieśni patriotyczne.

Swoją obecnością uświetnili ceremonię m.in. posłowie Anna Kwiecień, Dariusz Bąk, Szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego Piotr Bączek, Wicewojewoda Mazowiecki A.Standowicz, Członkowie Zarządu Powiatu, Radni powiatowi, Burmistrz Warki, Wójtowie Gmin – Goszczyn, Jasieniec, Dowódca 1.GOR w Ogrodzienicach, Komendanci PSPożarnej i PPolicji, duchowieństwo - ks. dziekan S.Dobkowski, ks.



dziekan S.Kazulak, ks. proboszcz G.Krysztolik oraz przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń i organizacji. w tym Towarzystwa Miłośników Miasta Warki oraz Klubu Gazety Polskiej w Warce.

Gośćmi honorowymi byli kombatan ci Armii Krajowej – Henryk Kowalczyk, Marian Kołomyjski i Stanisław Zięba.

W bibliotece pałacu Pułaskich, odbyła się uroczysta Sesja Rady Pow-

delegatury w Radomiu. Głos zabrali goście: poseł D.Bąk, Szef SKW P.Bączek dziękując za zorganizowanie obchodów Święta Pamięci Żołnierzy Wyklętych i przypominanie historii regionu.

Zostały odczytane specjalne listy od Pani Premier Beaty Szydło, Marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego, Posła Marka Suskiego. Starosta Marek Ścisłowski podziękował przybyłym Gościom, Rad-

Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jurkach – Hubert Darnowski.

Przepiękna prezentacja przedstawiała sylwetki żołnierzy antykomunistycznego podziemia zamordowanych przez służby bezpieczeństwa. Na zakończenie uroczystości odbył się koncert „Podziemna Armia powraca” w wykonaniu Pawła Piekarczyka i Leszka Czajkowskiego. Każdy wykonany utwór opowiadał prawdziwą historię Żołnierza Wyklętego, ale też nie zabrakło opowieści jak powojenne podziemie w ciekawy sposób upominało działacza partyjnego w „Kolacji Partyjniaka”. Koncertu można wysłuchać na stronie TV Warka - <http://tv.warka.pl/wszystkie/koncert-poswiecony-zolnierzom-niezlomnym-podziemna-armia-powraca-3-marca-2017/> - Każda piosenka to życiorys

Głównymi sponsorami obchodów Święta byli: Poseł Parlamentu Europejskiego – Zbigniew Kuźmiuk, Radny Powiatu Grójeckiego – Wiesław Czerwiński oraz Banki Spółdzielczy w Warce.

Wielka szkoda, że w obchodach Narodowego Święta poświęconego Żołnierzom Wyklętym z nowo odsłanianej historii naszej Ojczyzny nie uczestniczyli uczniowie lub ich przedstawiciele szkół ponadpodstawowych z naszego Powiatu, a szczególnie z Warki miejsca uroczystości.

To była przecież piękna, niebanalna lekcja historii.

Red. NEW



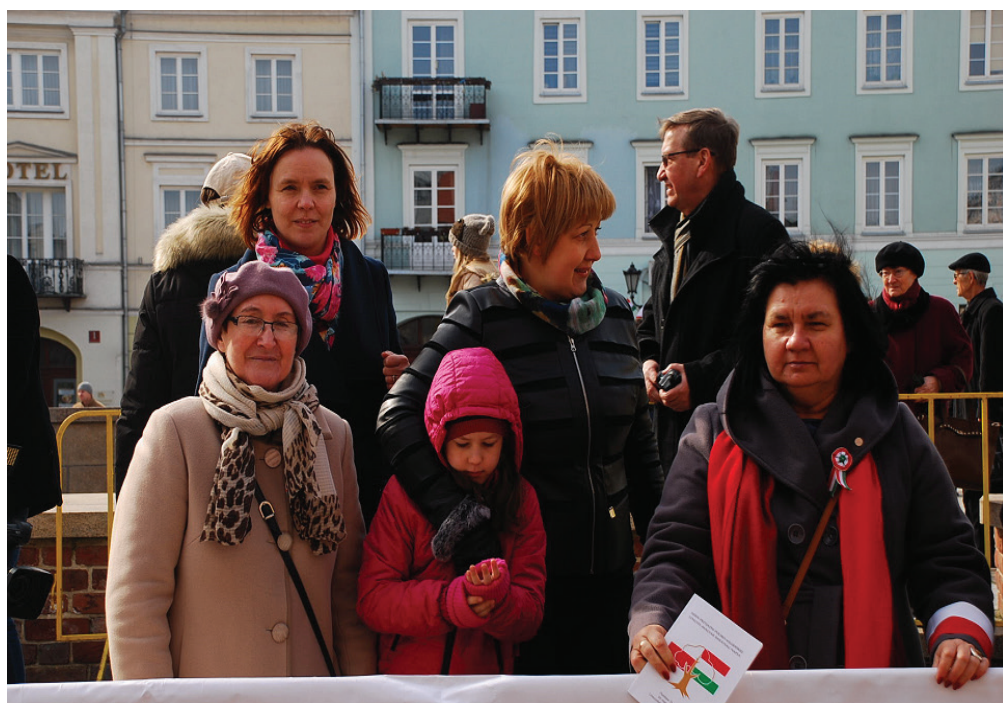
MANIFESTACJA POPARCIA DLA RZĄDU WARSZAWA - 23-03-2017



KLUB GAZETY POLSKIEJ W WARCE - TAM BYLIŚMY

24 i 25 marca 2017 roku w Piotrków Trybunalski przeżywał historyczne wydarzenie. W tych dniach, w mieście Trybunału Koronnego gościło dwóch prezydentów państw: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej- Andrzej Duda wraz z małżonką oraz Prezydent Węgier János Áder wraz z małżonką. Okazją do wizyty Jánosa Ádera w Polsce były obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Odbývają się one naprzemiennie w Polsce i na Węgrzech, zwykle poza stolicami tych krajów.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI 24-25-03-2017



W tym roku wybór padł na Piotrków Trybunalski, gdzie swoją siedzibę miał ustanowiony w 1578 roku przez króla Polski, księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego, Trybunał Koronny a samo miasto obchodzi właśnie w tym roku 800-lecie swojego istnienia.

Wspólnie z Kazimierą Dąbrowską jako Delegacja Klubu Gazety Polskiej w Warce miałyśmy wielki zaszczyt uczestniczyć w uroczystościach związanych z prezydenckimi wizytami, zarezerwowanych dla bardzo nielicznych zaproszonych gości.

Uroczystości obchodów Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej rozpoczęły się w piątkowe popołudnie / 24 marca/ na Zamku Królewskim w



800 LAT PIOTRKÓWA TRYBUNALSKIEGO
800 ÉVES PIOTRKÓV TRYBUNALSKI

ISBN 978-83-62934-82-9



DZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGERSKIEJ
LENGYEL-MAGYAR BARÁTSÁG NAPJA



Piotrków Trybunalski
25 marca 2017 roku
Uroczystość Zwiastowania NMP

To pokazuje, że nasze spojrzenie na przyszłość UE, jako krajów Grupy Wyszehradzkiej, jako Polski i Węgier, jest jedno, jest wspólne i wpisuje się w to, co nie tylko dla nas, ale dla całej Europy jest tak ważne - potrzebę utrzymania jedności w ramach UE - podkreślił Andrzej Duda.

Prezydent Węgier János Áder pytany przez dziennikarzy o inicjatywę budowy pomnika prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Budapeszcie powiedział, że to bardzo dobra inicjatywa i że bardzo ją wspiera.

Wieczorem, wspólnie z parami prezydenckimi, przedstawicielami rządu, parlamentu oraz gośćmi z Węgier wzięliśmy udział w Gali Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Miejskim Ośrodku Kultury.

Podczas Gali przekazana została flaga Dni

Przyjaźni Polsko-Węgierskiej miastu Veszprem - gospodarzowi przyszłorocznych uroczystości. Odbыл się też wspólny koncert piotrkowskich muzyków i muzyków Mosonmagyaróvár - partnerskiego miasta Piotrkowa Trybunalskiego.

Po Gali w Ośrodku Sportu i Rekreacji spotkaliśmy się na uroczystej kolacji. Był to również czas i sposobność do rozmów na różne tematy z ludźmi, z którymi na codzień trudno się spotkać.

W sobotę, w godzinach przedpołudniowych, na lotnisku aeroklubu Ziemi Piotrkowskiej odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Eugeniuszowi Sziklayowi- węgierskiemu pilotowi wojskowemu i pionierowi spadochroniarstwa.

O godz. 12.30, w Klasztorze Ojców Jezuitów, odbyła się uroczysta msza święta koncelebrowana przez JE ks. Biskupa Marka Marcza, Administratora Archidiecezji Łódzkiej i JE Ks. Biskupa László Kiss-Rigo, biskupa Szeged-Csanad.

Dziękujemy z tego miejsca koleżankom i kolegom z Klubu Gazety Polskiej w Piotrkowie Trybunalskim i Radomsku za możliwość wspólnego przeżywania uroczystości i kibicowania naszemu Prezydentowi. Do zobaczenia wkrótce !

Grażyna Kijuc - Przewodnicząca Klubu GP w Warce
Foto: M. Dąbrowski.



oczywiste, że chcemy, aby Unia Europejska istniała; chcemy, aby jak najlepiej się rozwijała - podkreślił. Chcemy, aby ten wspólny rynek, który przynosi tak wiele korzyści, nie tylko naszym

NOWE ECHO WARKI DOSTĘPNE JEST
RÓWNIEŻ W WERSJI ELEKTRONICZNEJ
NA STRONIE www.noweechowarki.pl

1%

ZOSTAW
W WARCE

Nazwa	KRS	Informacje uzupełniające - Cel szczegółowy
Dawidek Krzejszczak Fundacja Dzieciom Program „Zdażyć z pomocą”	0000037904	25015 Krzejszczak Dawid
Stowarzyszenie W.A.R.K.A.	0000160318	
Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Wysockiego w Warce	0000270261	LO WARKA WYSOCKI 8220
Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Osób Niepełnosprawnych „TĘCZA”	0000160318	”Tęcza”
Wiesław Robak Stowarzyszenie Dignitas Dolentium	0000287744	Wiesław Robak

Rozlicz się z sercem!

Fundacja Młodzi dla Warki

Robi się...

W WIELKIM SKRÓCIE

W sobotę 11.III. odbyły się uroczystości Jubileuszu 70-lecia Wareckiego Oddziału PTTK zorganizowane w Centrum Edukacyjno-Muzealnym Muzeum w Warce. Poprzedzone były XXV Zjazdem Oddziału, na którym m.in. dokonano zmiany Prezesa Oddziału. Przez wiele lat pełnił tę funkcję p. Andrzej Jasiński, który złożył rezygnację. Zjazd podjął Uchwałę o nadaniu mu Członka Honorowego PTTK. Nowym Prezesem została p. Marzena Jankowska, dotychczasowy V-ce Prezes Oddziału. Następnie odbyła się Jubileuszowa Sesja „70 lat Oddziału PTTK im. Wiktora Krawczyka w Warce”. Referat okolicznościowy przedstawił ustępujący Prezes p. A. Jasiński, następnie wystąpili zaproszeni goście. Zakończeniem tej części uroczystości był wspólny recital fortepianowy w wykonaniu warecczanina Kamila Madeja z Akademii Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu. Jego interpretacja i wykonanie utworów muzycznych było na najwyższym poziomie i wróży mu wielką przyszłość. Zakończeniem uroczystości była „Biesiada turystyczna” z okolicznościowym tortem. PTTK jest najstarszą organizacją społeczną, do której może należeć każdy, kto akceptuje jego statut, wprawdzie w Warce są starsze organizacje ale one są organizacjami aktywności społecznej, nie każdy może do nich należeć – musi spełniać pewne wymogi – umiejętność gry na instrumencie, posiadać odpowiednie głos czy predyspozycje sportowe. Danuta Sadowska

26 marca 2017 roku w Kościele MB Szkaplerznej z inicjatywy Społecznego Komitetu im. ks. M.Ciemniewskiego

odbyła się Msza święta upamiętniająca postać i znaczenie dla Warki osoby tego wieloletniego proboszcza. Po Mszy przedstawiciele Komitetu wraz z innymi osobami złożyli kwiaty i zapalili znicze przy grobie tego znakomitego duszpasterza, o którym pisujemy i , którego wyjątki z twórczości, wciąż aktualnej, prezentujemy w niniejszym numerze NEW.

31 marca 2017 roku zorganizowana została pierwsza, ekstremalna droga krzyżowa, która wyruszyła z Warki i jej trasa liczyła 40 kilometrów. Okazało się, że aż ok. 100 osób zdecydowało się na udział w tym nocnym, cichym wydarzeniu podczas, którego był czas na osobistą zadumę i modlitwę.

2 kwietnia 2017 roku o godzinie 21.37 w rocznicę i godzinę śmierci Papieża Jana Pawła II grupa mieszkańców Warki uczciła pamięć o naszym świętym zapaleniem zniczy i odśpiewaniem ulubionej pieśni naszego świętego „Barki”. Odbyło się to na rondzie imienia JP II w Warce. Wspaniała, oddolna inicjatywa, w której wzięło udział około 22 osób godna jest powtarzania w latach następnych. Widać, że niektórzy warecczanie zaczynają myśleć i działać samodzielnie.

W Dworku na Długiej można obejrzeć wystawę przepięknych ikon pisanych przez księdza Stanisława Drąga. Ksiądz Stanisław pisze ikony od niemal 50 lat. Nazywa je „deskami do nieba – wieczorną i nocną modlitwą ukrytą w malowanych deskach”. Wystawa ikon będzie trwała do 28 kwietnia br. Zachęcamy do jej obejrzenia.

10 kwietnia 2017 roku minie 7 lat od katastrofy smoleńskiej, w której zginął Prezyden RP Lech Kaczyński wraz z

małżonką oraz pozostałymi ofiarami tej tragedii narodowej. Jak co miesiąc Klub Gazety Polskiej wspomni w modlitwie osoby, które zginęły, a których śmierć nadal owiana jest tajemnicą. Cieszy fakt, że, po siedmiu latach, władze naszego miasta zauważyły wreszcie tę tragedię i połączyły obchody uroczystości katyńskich ze smoleńskimi. Mniejsza o to z jakich pobudek. Tak należało i należy postępować. Tragedia smoleńska nierozzerwalnie łączy się z Katyniem jako celem, do którego zmierzali uczestnicy lotu. Klub Gazety Polskiej w Warce tradycyjnie już weźmie udział w uroczystościach na Krakowskim Przedmieściu oraz w Bazylice Archikatedralnej p.w. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela na mszy w intencji ofiar katastrofy. Kontakt dla osób chętnych do wspólnego wyjazdu - 519 123 896.

14 maja 207 roku o godz. 15.00 w Kościele MB Szkaplerznej w Warce rozpoczyna się uroczystości związane z 5 rocznicą powstania i działalności Społecznego Komitetu im. ks.Marcelego Ciemniewskiego na rzecz Odnowy Zabytkowych Nagrobków na Wareckim Starym Cmentarzu. Uroczystości otworzy Msza święta w intencji członków Społecznego Komitetu i ich rodzin, kwestarzy i wspierających działalność kwestową. Po Mszy odbędzie się w Centrum Edukacyjno-Muzealnym przy Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego część wspomnieniowo - artystyczna oraz wręczone zostaną podziękowania dla osób zaangażowanych w działalność Komitetu w ciągu minionych lat.

redakcja NEW

Drugie spotkanie ze Starostą

cd. ze str. 1
Powiat nie zamierza likwidować prowadzonych przez siebie szkół ponadgimnazjalnych. Ilość uczącej się młodzieży zapewnia ich wykorzystanie a w bieżących rocznikach ilość uczniów zmniejsza się corocznie o około 80 osób. Nie ma potrzeby otwierania nowych szkół. Z tego też powodu nie został zrealizowany pomysł samorządu gminy Belsk Duży o zamianie gimnazjum na liceum (Gimnazjum finansuje Gmina a Liceum Powiat). Wiemy, że jest w Warce wiele pytań dotyczących szkół, ale zainteresowani rodzice i przedstawiciele tego resortu na spotkanie nie przybyli. Czemu .. ?

Dużym problem Powiatu jest zwrot 3,18 mln zł za niesłusznie pobraną subwencję szkolną przez jedną ze szkół, a w zasadzie wyłudzoną z systemu oświaty. Toczą się sprawy w sądach. Spłata tego długu jest negocjowana co do ratalnego jej zwrotu. Dług ten rzutuje i jeszcze jakiś czas będzie rzutował na finansowanie szkół.

Pod Zarządem Powiatu pozostaje w Nowej Wsi 20 ha ziemi po byłym Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach, która wystawiona jest na sprzedaż. Większa część czasu została sprzedana przez poprzedni Zarząd Powiatu. Propozycja powstania Centrum Sadownictwa rozbija się o brak możliwości finansowania ale też inaczej zorganizowanego doświadczalnictwa, które podlega Ministerstwu Rolnictwa.

Zajmuje się tym Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach. Niestety Centrum Kształcenia w Nowej Wsi straciło opinię atrakcyjnej szkoły na rzecz Jasieńca i Piaseczna. Żywa dyskusję wywołała sprawa szpitala. Szpital w Grójcu był mocno zadłużony, warunkiem oddłużenia była zmiana prawną jego organizacji. Został zamieniony w spółkę, której właścicielem jest powiat. Po tym prawnym zbiegu w ciągu kilku lat został ponownie zadłużony gdy był pod zarządem poprzednich władz powiatu. Po wyborach samorządowych okazało się, że łączne zobowiązania szpitala wynosiły ponad 13 milionów zł. Rok 2016 jest pierwszym rokiem kiedy szpital nie przyniósł straty lecz ma wypracowany zysk netto w kwocie 390 tys. a jeszcze w roku 2015 strata wynosiła 3,5 mln zł. Boryka się też z brakami kadrowymi ale również z bardzo złą opinią jaką przez wiele lat wypracował. To się zmienia na plus, co potwierdziła jedna z uczestniczek spotkania, gdy członek jej rodziny korzystał, na przestrzeni 2 lat, z jego usług. Pod zarządem szpitala a więc Powiatu jest tzw. „hotel pielęgniarek” wokół którego rozpętała się wielka nagonka na Zarząd Powiatu, dotarła nawet do

Kancelarii Prezydenta. Budynek kiedyś pełnił rolę hotelu dla pracujących w szpitalu pielęgniarek ale w tej chwili mieszka ich tylko kilka. Pozostali mieszkańcy, nie związani ze służbą zdrowia, zostali wprowadzeni do budynku w poprzednich latach. Mieszkania są sprzedawane po dokonaniu wyceny przez biegłego w granicach ok. 1600-1800 zł za m2. Już w 2012 roku poprzedni Zarząd sprzedał lokale użytkowe o łącznej pow. 388 m za 1200 tys. zł. Mieszkania w budynku będą wystawione do sprzedaży w przetargu. Obecnie mieszkający, posiadający umowy najmu, otrzymali propozycje pierwokupu mieszkania wg proponowanej ceny co zapewni im prawo własności, a więc nie są zostawieni na pastwę losu. Spotkanie trwało kilka godzin ale i tak nie zostały poruszone wszystkie tematy. Starosta zaznaczył, że wielką wartością są dla niego spotkania z mieszkańcami i zawsze chętnie będzie w nich uczestniczył. Na ręce uczestników spotkania złożył życzenia świąteczne z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Miłym akcentem spotkania była obecność autorki książki monograficznej „Początki Sadownictwa w grójeckiem”, mieszkanki naszej gminy pani Beaty Piliszek-Słowińskiej, tym razem promującej swoją pierwszą powieść fabularną pod tytułem „Przeszłość kończy się dzisiaj”.

redakcja NEW

15 KWIETNIA 2017 ROKU PRZYPADA
100 ROCZNICA URODZIN
CZŁONKA ZWYCZAJNEGO
ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP I BWP

BOLESŁAWA BAŁA

JUBILATOWI ZDROWIA NA KOLEJNE LATA
ŻYCHY W IMIENIU KOŁA W WARCE
KAZIMIERZ CEGLIŃSKI
PREZES WARECKIEGO KOŁA ZK RP i BWP



SZANOWNY PANIE BOLESŁAWIE,
PROSZĘ PRZYJĄĆ TE KWIATKI Z ŻYCZENIAMI
OD SĄSIADA KRZYSZTOFA I GRAŻYNY SĄSIADKI